Nr. 30. We Lwowie, — Niedziela, dnia 7 Lutego. Rok 1897.

Prenumerata
wynosi:
we Lwowie:
rocznie . . . . . 12 zł. — ct.
półrocznie . . . . . 6 „ — „
kwartalnie . . . . . 3 „ — „
miesięcznie . . . . . 1 „ — „
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincyi:
rocznie . . . . . 16 zł. — ct.
półrocznie . . . . . 8 „ — „
kwartalnie . . . . . 4 „ — „
miesięcznie . . . . . 1 „ 35 „
W państwie niemieckiem . 20 zł. rocznie
W innych państwach zagran. 24 „ „

Numer pojedyńczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Ogłoszenia
(Inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane:
bezpośrednio pod kroniką . . . 50 ct.
przed inseratami . . . . 30 „
od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia:
po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego" są do nabycia w agencyach dzienników, sprzedażach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron druku.

Wybory do Rady państwa.

We Lwowie jeden z kandydatów na V-tą kurye odkrył już przyłbicę. Jest nim p. Ernest Breiter, redaktor znanego pisemka *Monitor*, które — jak wiadomo — wstąpiło w ślady smutnej pamięci *Sztandaru* i *Strażnicy*, za główne zadanie przyjęło wywlekanie najrozmaitszych skandalów. Zapewne, że w ten sposób można sobie wyrobić pewną popularność — czy jednak taka popularność stanowi dostateczną kwalifikacyę na posła do Rady państwa, przedstawiciela ludu — to jeszcze wielkie pytanie P. Breiter ogłasza wielkimi, czerwonymi plakatami, wystylizowanymi po polsku i po rusku — że w dniu 2. bm. wezwało go grono wyborców do kandydowania, a więc posłuchał tego głosu i wkrótce stanie na ratuszu dla wypowiedzenia mowy kandydackiej.

O ile która kandydatura w okręgu lwowskim ma dziś szanse, trudno na razie obliczyć. Co do kandydatury jednak p. Breitera, to chyba bardzo wielki optymista mógłby rokować jej jakieś widoki. Któż pójdzie za tym kandydatem? Inteligencya nie, bo ta niezawodnie zgrupuje się cała około swego kandydata, którym będzie prawdopodobnie dr. Władysław Dulęba. Socyaliści mają już swego wybrańca, przy którym staną zwartą falangą. Rusinów także p. Breiter nie skaptuje ruskim plakatem Może więc liczyć co najwyżej na garstkę osobistych przyjaciół — ale ci wyboru nie zadecydują. Cóż jednak szkodzi kandydować? Może to przynajmniej *Monitorowi* pomoże.

W ostatnich dniach wyłania się kandydatura p. Bronisława Łozińskiego, jako ubiegającego się o mandat m. Lwowa. Niewiadomo, czy p Łoziński kandyduje jako radykalny korespondent warszawskiego *Słowa*, czy jako konserwatywny były radca namiestnictwa lwowskiego. Tak czy owak trudno przypuszczać, aby p. Łoziński mógł we Lwowie liczyć na poparcie.

*

Dość wyraźnie zarysowała się już sytuacya przedwyborcza w Drohobyczu. Tymi dniami zwołał burmistrz tamtejszy p. Ksenofont Ochrymowicz 70-ciu obywateli wszystkich stanów, narodowości i wyznań, na poufne zgromadzenie do sali magistratu, celem naradzenia się nad sprawą wyborów do parlamentu, tak z kuryi miejskiej okręgu wyborczego Drohobycz-Sambor-Stryj, jak i z kuryi powszechnej. Zgromadzenie wybrało ściślejszy komitet z 16-tu i polecił mu zająć się akcyą wyborczą, wezwać kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat poselski, do zgłoszenia swej kandydatury i wyznania wiary politycznej.

W kuryi miejskiej kandyduje dotychczasowy poseł dr. Gustaw Roszkowski, profesor wszechnicy lwowskiej, którego wybór uchodzi za pewny.

W kuryi powszechnej stoczą walkę lekarz dr. Lechowski i radykał dr. Iwan Franko ze Lwowa Z mniejszych posiadłości wyłaniają się kandydaci: dotychczasowy poseł Ochrymowicz (Rusin rządowy), hr. Karol Dzieduszycki ze Stryjskiego i adwokat dr. Eugeniusz Oleśnicki ze Stryja (radykał ruski).

Na najbliższą niedzielę zwołali wyborcy piątej kuryi ogólne zgromadzenie ludowe do sali miejskiej z porządkiem dziennym: „Kogo mamy wybrać posłem?"

*

Do *Nowej Reformy* donoszą, że bezpodstawną była wiadomość podana w *Czasie* (w korespondencyi z Brzeska) o kandydaturach dra Jana Szaflarskiego i p. Zygmunta Mikołajskiego.

*

W Złoczowie uchwalono na poufnem posiedzeniu, odbytem d. 4 b. m. w Radzie powiatowej, postawić w kuryi IV-tej kandydaturę tamiejszego starosty (!) p. Rodera, a w kuryi V-tej p. Z. Weisera, właściciela fabryki papieru w Sasowie.

Rusini na wiecach, odbytych w Pomorzanach, Jesiennej i Zborowie postawili kandydaturę w kuryi 4 proboszcza gk. z Zakomarza, Danyła Taniaczkiewicza i wójta z Urlowa, Semka Jurkiewicza.

*

W Rudkach odbyło się tymi dniami posiedzenie komitetu powiatowego. Co do V. kuryi, z której kandyduje dr. Lewakowski, nie powzięto żadnej uchwały, pozostawiając rzecz tę posiedzeniu delegatów komitetów powiatowych, Z IV. kuryi Sambor Staremiasto Turka-Rudki, z której dotychczas posłował p. Teliszewski, postawiono prowizorycznie kandydaturę adjunkta sądowego dr. Dawidowicza, Rusina z partyi Barwińskiego.

*

W Stanisławowie słychać dotychczas o następujących kandydaturach: z kuryi miejskiej kandyduje na razie jedyny dotychczasowy poseł minister Biliński; z kuryi IV. ks. Mandyczewski i p. Romańczuk (kandydujący także w obwodzie kałuskim); z kuryi V. prof. Gutowski, dr. med. Walewski i właściciel Kossowa p. Józef Brydanowicz.

*

W kuryi piątej okręgu Rawa, Sokal, Brody, Kamionka, Żółkiew wyłoniła się kandydatura ks. Władysława Sapiehy. W kuryi tej jest oprócz ks Sapiehy jeszcze dwóch kandydatów: dr. Sobolewski z Brodów, popierany przez moskalofilów żółkiewskich, dr. Olejnik z Mostów wielkich i p. Władysław Gniewosz z Kontów

*

Z Krakowa donoszą, iż hr. Antoni Wodzicki nie będzie się ubiegał ponownie o piastowany dotychczas mandat z kuryi większej posiadłości okręgu Kraków-Chrzanów.

*

Z Brzeżan donoszą, iż dotychczasowy tamtejszy poseł z kuryi IV. p. Wolfarth nie zamierza ubiegać się o ponowny mandat. Okręg ten, jak słychać, ma być odstąpiony Rusinom, którzy stawiają kandydaturę radcy skarbowego p. Bazylego Jaworskiego.

O mandat z kuryi V. ma, obok p. Weisera, ubiegać się inżynier kolejowy p. Konstanty Psarski, a jako kandydat ruski ks. Merunowicz z Berezowicy.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa 3 lutego.

Ustępuje tedy Apuchtin na seryo, — lecz czy zaprowadzona przez niego korupcya w gronie nauczycieli, przekupstwo tak systematyczne, że nikt dostać się nie mógł do gimnazyum, jeśli nie opłacił się dyrektorowi i również systematyczne prześladowanie Polaków ustanie nakoniec, tem pozwolę sobie wątpić. Nie uległa także zmianie metoda postępowania organów wykonawczych. Tak np. ministerstwo wydało co do spisu ludności rozporządzenie, aby każdy zapisywał się, jak chce, Polakiem czy Rosyaninem, wyznawcą tej lub owej religii. Tymczasem pan Petrow ze swojej strony posłał sekretny okólnik do popów w gubernii Siedleckiej, aby wszystkich wpisywać jako prawosławnych i Moskali. Całe gromady oparły się temu, żądając by, ich zapisywano zgodnie z rzeczywistością, jako unitów i Polaków, a gromada we wsi Mordy, podstępem wydobywszy od popa okólnik i przepisawszy w kilkudziesięciu egzemplarzach, rozesłała go po wsiach. Nieobeszło się przy tem bez bójki. Wystąpiła zaraz policya i wojsko, 8 chłopów aresztowano, chłopi zaś ze swojej strony wysłali telegramy do ministra spraw wewnętrznych i do Uchtomskiego, redaktora *St. Peters. Wied.* Wogóle chłopi w Siedleckiem w tym roku trzymają się twardo: nie chcieli np. iść do cerkwi na święcenie wody w dzień Jordanu, mimo, że ich naganiano.

Wracając do Petrowa który był prawdziwym generał gubernatorem (gdyż hr. Szuwałow zajmował się głównie zabawami i szampanem), zaznaczyć wypada, że wtrącał się do wszystkiego i nawet duchowieństwu nie dał spokoju On to z całą bezczelnością na probostwie w Dąbrowej osadził osławionego księdza Sikorskiego — pomimo protestu biskupa Kulińskiego, który słusznie sprzeciwił się nadaniu probostwa człowiekowi, używającemu jak najgorszej opinii.

Pokazało się potem, ile słuszności miał biskup. Ks. Sikorski dopuścił się w Dąbrowie ohydnej zbrodni przeciw moralności, poczem czmychnął i niewiadomo do dziś dnia, gdzie przebywa.

Oto, jak rządził p. Petrow pod firmą Szuwałowa.

Prawda, że nielada to zadanie dla każdego generał-gubernatora, aby zaprowadzić potrafił jakiś ład z hordą napływowych urzędników z ery generała Hurki — ale też nie łudźmy się. że dopóki ta horda ma górę, mogą nastąpić istotne ulgi.

Jaka panuje tu samowola, dowodzi fakt, że np. w Opatowie naczelnik powiatu, Katin, bez ceregieli zamyka cegielnię w Wąworkowie, bo zapewne konkurent właściciela, żyd, posmarował mu łapę. Sześć tygodni wiosennych cegielnia stała nieczynna. Sprawa oparła się o Szuwałowa i dopiero on polecił cegielnię otworzyć. Swoją jednak drogą, zamiast ukarać Katina, do czego miał wszelkie prawo, oddał go jen.-gubern. pod sąd, a Izba sądowa uznała p. naczelnika niewinnym, zachęcając tym sposobem rozwydrzonego czynownika do dalszych aktów bezprawia.

Albo n. p., co zaszło w Skierniewicach, Misajedow przez złość za to, że pp. K. niechcieli mu wynająć za bezcen willi swojej, kazał podczas przechodu wojsk, bez przyczyny, kobietę chorą z łóżkiem wyrzucić na dwór, aby mieszkanie mógł zająć jakiś generał. — Działo to się za rządów „dobrotliwego" Szuwałowa, a pokrzywdzeni mimo skarg nigdzie satysfakcyi nie znaleźli Podobnych bohaterskich czynów p. Misajedowa możnaby dużo naliczyć, a dodajemy, że człowiek ten! ongi stawał przed sądem, pod zarzutem prostego złodziejstwa. Do czego doprowadziło sądownictwo rosyjskie u nas, najlepiej świadczy o tem okoliczność, że w powiatach jędrzejowskim i miechowskim nieustannie panikę szerzą zuchwałe kradzieże i napady na dwory. Ludzie nie sypiają po nocach, z nabitą bronią oczekując najścia Wszakże sędzia w Pinczowie uczył złodziejów, jak się mają tłumaczyć, za 30 rubli każdego uwalniając To też złodzieje tytułowali go swym ojcem. Na prośby całego obywatelstwa, Szuwałow wreszcie zdobył się na tyle energii, że rozkazał ostatecznie wszystkich notorycznych złodziei w powiecie jędrzejowskim i miechowskim aresztować. Połów był suty: około 400 rabusiów osadzono w Kielcach. Lecz wdała się w to prokuratorya i niewiele robiąc sobie z rozkazu generał gubernatora, kazała aresztowanych wypuścić na wolność. Złodzieje, niewiedząc, co z nimi zrobią, na jakiś czas przycupnęli, tembardziej, że ich dobrodziej. mirowy sędzia w Pinczowie w łeb sobie palnął, gdyż sprawki jego wyszły na jaw. Dziś złodzieje znowu kradną i napadają dwory, czasami nawet z bronią, jak miało miejsce w Zdanowicach w Jędrzejowskiem.

Oto dzisiejszy stan rzeczy w Królestwie. Czegoż spodziewać się można po generał-gubernatorze Imeretyńskim? Czy przy najlepszych chęciach zdoła on zaradzić bezprawiu? Musiałby chyba kilkuset czynowników wyrzucić.

F. B.

Z prasy polskiej i obcej.

— W dyskusyi „ugodowej", toczącej się obecnie na szpaltach pism warszawskich i w prasie rosyjskiej, zabrał wreszcie głos i *Tygodnik Illustrowany*. Artykuł *Tygodnika* nosi tytuł „Zwrot, czy frazes?" — i wyraża on poważne wątpliwości co do tego, czy sprawę tę strona rosyjska bierze na seryo. Głównym punktem wyjścia dla głosów rosyjskich — mówi artykuł — jest t. zw. lojalność obywateli polskich. „Zostańcie — mówią — lojalnymi obywatelami państwa, a otrzymacie zachowanie waszej narodowości". Otóż, zdaniem *Tygodnika*, owa „lojalność obywatelska", niby na nowo odkrywana Ameryka, oddawna już u ogółu istnieje, a dalsze rozwinięcie wymiany jest wielce nieokreślone.

Oto słowa artykułu:

„Dotychczas czytaliśmy zawsze w prasie rosyjskiej, że narodowości nikt nam nie odbierał. Dziś ze szpalt pism rosyjskich widzimy zwróconą ku nam ofertę. Musi to być chyba coś nowego. Należałoby więc — skoro już pisze się o tem — określić rzecz bliżej".

Z tego dopiero — konkluduje artykuł — możnaby wywnioskować, czy tocząca się dyskusya oznacza istotny „zwrot" opinii, czy tylko „frazes". Przyznać trzeba, że uwaga trafna.

— I *Gazeta warszawska* wyraża nieufność pismom rosyjskim, zajmującym się sprawą ugody. Oto, co pisze w *Gazecie* pseudonim „Modestus" o artykule *Nowego Wremieni*, skierowanym do „nieprzejednanych".

„Pomimo zapewnień *Now. Wr.* że, nie żywi ku nam żadnej niechęci i dąży do spokojnego i objektywnego wyjaśnienia „nieporozumień", w stylizacyi i całym nastroju artykułu znać dawny duch, zaprawny niechęcią, wcale nie wolny od jadu. Ten duch dziennika wydaje się czasami tak „nieprzejednanym", jak „nieprzejednanymi" mają być ci, pod których adresem *Now. Wr.* wystosowało swoją filipikę".

A więc harmonia psuje się coraz bardziej...

— *Swietowi* petersburgskiemu n. p. rozprawy „ugodowe" służą za powód do prostego denuncyowania Polaków. Twierdzi on mianowicie, że Polacy garną się do służby państwowej rosyjskiej w celach wallenrodyzmu i nie radzi ich wprost przyjmować do urzędów; wszystkim Polakom nawet „nieszowinistom" zarzuca „nieszczerość"; wreszcie kończy tak:

„Droga istotnego zbliżenia rosyjsko-polskiego, wskazaną została oddawna przez publicystów rosyjskich. Jest to droga wyrzeczenia się dumy plemiennej, droga szczerego uznania potęgi Rosyi, droga wierności dla historycznych podstaw rozwoju państwa rosyjskiego i narodu i przejęcie się temi zasadami".

Jestto, krótko mówiąc — wyrzeczenie się polskości... Drobnostka

— Tylko *Petersb. Wiedomosti* żywią jeszcze względną życzliwość dla nas i ośmielają się mówić prawdę swoim rodakom. Oto jakiś p. X. Z. w artykule p. t. „Nieporozumienie", umieszczonym w tem piśmie, rozumuje w taki sposób:

„Zdaje mi się, że tak zwane w prasie i w doniesieniach urzędowych stosunki polsko-rosyjskie, rosyjsko-polska walka i rosyjsko-polskie antypatye, w istocie rzeczy należałoby nazwać stosunkami urzędników rosyjskich do ludności, walką tej ludności z urzędnikami rosyjskimi i wzajemnemi ku sobie antypatyami. Urzędnicy rosyjscy, posyłani do Polski i kraju zachodniego, dotąd uważają swą służbę tam za misyę, półkampanię i co chwila badają puls chorego, wyczekując „recydywy". (Powstanie 1863 r. *Przyp. Red.*) Tymczasem „recydywa" nie przychodzi; ci, rozczarowani, znudzeni, sprzeczają się z sobą i z chorym. Rozstrajają się nerwy nietylko chorego, ale i zdrowych.

„Kiedy kraj zachodni zacznie być rządzony przez ludzi rosyjskich, a nie rosyjskich urzędników, wtedy kwestya polska zniknie sama przez się i rozproszy się nieporozumienie rosyjsko-polskie".

Istotnie, żądanie skromne... Potrzeba tylko ludzi zamiast urzędników... Lecz zkąd wziąć tych ludzi?

— *Tygodnik Illustrowany*, *Słowo* warszawskie i *Gazeta Lwowska* zaczęły jednocześnie drukować „Krzyżaków", nową powieść Henryka Sienkiewicza. Rzecz od pierwszego rozdziału zarysowuje się świetnie.

— Rząd niemiecki zamierza podobno obdarzyć swe ludy nowem „błogosławieństwem". Oto myśli on o podwyższeniu opłaty za przesyłkę dzienników, a rzecz ta nie znajdzie prawdopodobnie wielkiego oporu. Z tego powodu pisze *Goniec Wielkopolski*:

„Rzecz dziwna, że ci parlamentaryusze, którzy nie mają słów dosyć na zwalczanie *podrażania* żywności, że ci wstrzymują się

ECHA.

XXIII.

Mawiano dawniej, że karnawał „króluje" — później zdegradowano go na „księcia" karnawału, a w tym roku to już został baronem, tak mało szasta się po mieście i tak niewiele nóg podnosi w takt batuty p. Rolla.

Pozostawiam reporterom plotki, ile par było na balu szermierzy lub cyklistów, albo ile par zapomniało być na tym białym balu, co to miał być białym, nietylko materyalnie, ale i moralnie... Nie chcę zdradzać żadnej tajemnicy — i owszem, ze spokojem patrzę na to, że w annalach dziennikarskich przejdą one do potomności, jako bale huczne z nadzwyczajnym ściskiem. Tyle tylko pozwalam sobie skonstatować, że bławatnicy piszczą po sklepach i że o te przepyszne materye, które nęcą oko na ich wystawach, zbyt mało kandydatek się zgłasza. Gdy więc raporta balowe krzyczą „brawo", bławatnicy syczą „pst!" — i niech ten rozłam handlu z publicystyką przejdzie także do potomności.

Że dzisiejszy bal prasy powiedzie się wyśmienicie, nie wątpię ani na minutę — mógłbym nawet z niego zdać już teraz, na 12 godzin naprzód raport, gdybym miał więcej miejsca — bo prasa, to sobie prasa, i jeśli chce, to niemniej zręcznie potrafi z ludzi pieniądze wyciskać, jak prasa Dunajewskich i Bilińskich.

Słyszę tylko, że w Kole literackiem hulano zawzięcie i jeszcze hulać zamierzają — na wieczorku akademickim widziałem także mnóstwo żwawych par — ale to nie były z przeproszeniem bale i dlatego nie zapisuje się ich na oficyalne konto barona-karnawału.

Powinienbym jeszcze zaspokoić ciekawość czytelnika, jaki prezydent prezydował na „wielkiej" maskaradzie w teatrze, która miała na afiszu cały tuzin wspaniałych niespodzianek — lub jak się bawią na maskaradach w „Gwieździe" — ale brak mi tu dat ściśle historycznych. — Rękodzielnicze maskarady „Gwiazdy" są zresztą tak demokratyczne, że baron-karnawał nie notuje ich w swoim karnecie. A przecież mają one swój typ szczególny. Wyobrażam sobie, że z równą naiwnością, swobodą towarzyską i temperamentem bawiono się na redutach w czasie wielkiej rewolucyi, gdzie „obywatele", „obywatelki" i „szuani" intrygowali się wzajemnie pod maskami, jeśli im na to ciocia gilotyna pozwoliła i gdzie niejeden „Figaro" miał o tem coś do powiedzenia...

. . . . . .

Rozpoczęła się także wielka maskarada w całym kraju p. t. „Ruch wyborczy". W otoczeniu powag, które się znalazły pod odezwą, tak, jak skrawki futer u kuśnierza w kwasie, wybiegł na scenę p. Szczepański pod maską człowieka, który nie dojadł, nie dopił, a całe życie ludem się zajmował — tam znów radykał, przybrawszy maskę pobożnisia, bierze wyborców włościańskich na religię — tu występuje najlepszy znawca restauracyj wieleńskich, p. prezydent Krynicki i przybiera maskę senatora o wysokiem czole, które pod naciskiem myśli o sprawach publicznych mało że nie pęknie — gdzie indziej rozmaite Olijnyki, Ostapczuki i Harmatije udają ludzi politycznie wychowanych, aby się tylko dorwać do mandatu — jednem słowem wszędzie maskarada pełna humoru i temperamentu.

Tragicznem w niej jest jedynie to, że gdzie tylko zjawi się ks. Stojałowski, ażeby wziąć udział w zabawie, zaraz go za okno wyrzucają.

Boję się jednak, że największa maskarada nastąpi wtenczas, gdy już głosy padną i przyjdzie wybrańców wyciągnąć z urny, a światu ich pokazać. Kuryą piątą, oparta na najliberalniejszych podstawach elekcyjnych, powinna się przecież spisać radykalnie. Wiem że dużo serc drży już dziś na tę myśl, ile to ultrasów i socyalistów kurya ta wyda. Otóż boję się, że gdy przyjdzie wybrańców ludu wyciągać na sznureczkach z urny — wszyscy niespełna, a może i wszyscy ukażą się.. w maskach rządowych.

. . . . . .

Widzę dziś czerwone plakaty na murach. P. Ernest Breiter zapowiada wystąpienie swe z mową kandydacką Zanim ten dziejowy fakt nastąpi, zmieści się jedna krótka uwaga. Plakat wydrukowany jest w języku polskim i ruskim Dlaczego tylko w tych dwóch językach? Czemu nie ma odezwy hebrejskiej dla żydów, niemieckiej dla kupki Niemców lwowskich, a może i staro-ormiańskiej dla Ormian? Jeśli ma być socyalistyczne „różniczkowanie", niechże będzie kompletne

A zmieści się jeszcze i druga uwaga.

Karnawał się nie udaje bo są zbyt wielkie pretensye. Mowa się od wielu lat prelekcye o wełnianych wieczorkach, a gdy przyjdzie co do czego, jejmość i jejmoscianki ciągną na siebie sajety, rujnując mężów i mącąc spokój domowy. Nie idzie o taniec, lecz o błyszczenie

Kropka w kropkę powtarza się to samo w maskaradzie wyborczej. Znam jednego dyrektora w Tarnowie, który mówi: „Nie chcę być posłem, ale niech mnie postawią na kandydata, bo się chcę nagadać!" Nie idzie o politykę — ale o błyszczenie. I doprawdy wydziwić się nie można, ile jest dziś młodych i starszych ludzi, którzy czują w sobie powołanie, że zbawią kraj i państwo, którzy mają za bajbardzo całą przeszłość polityczną i w skromności swej przywdziewają maskę reformatorów, od których się nowa era zaczyna.

Zdejmcie maski, łaskawi panowie! Wam nie idzie o taniec, tylko o błyszczenie!

. . . . . .

A ponieważ jesteśmy w karnawale i wszystkich uciech użyć się godzi — więc proponuję jeszcze mały jubileusz.

Wedle mych najściślejszych obliczeń upływa właśnie $17^1/_2$ lat, odkąd kraj upomina się o zniesienie $17^1/_2$ centów za doręczanie rezolucyj sądowych. Poseł włościański Data zaznaczył ów jubileusz ponowieniem wniosku o zniesienie.

Jeżeli jaki archiwista sprostuje moje daty i dowiedzie, że powinniśmy obchodzić srebrne, a nawet złote wesele tego wniosku, nie będę mu przeczył, wątpię jednak, czy wszyscy trzej razem z p. Datą, potrafimy co wskorać.

Państwo rakuskie ma swe tradycye, przy których stoi twardo, jak przy skale — a ta w tym wypadku jest „skalą" gebührową. Chcieć przestać płacić 17 i pół centów za doręczenia rezolucyj sądowych, jest niemal tyle, co chcieć Austryę wywrócić.

Od czasu ustanowienia owych 17 i pół centów minęło już wiele wypadków dziejowych. Państwo rakuskie nie zwyciężyło pod Solferinem, a przegrało pod Chlumem, nadało ludom swym konstytucyę, przeżyło Schmerlinga, Lassera, Beusta i Andrassego, ulepszyło poczty, zaprowadziło telegrafy i telefony — ale 17 i pół centów obalić nie zdołało.

I bodajbym był fałszywym prorokiem, lecz zdaje mi się, że jeszcze niejeden Biliński przesunie się przez scenę finansowej polityki państwa, a landsdragońskie 17 i pół centów pozostaną jak pomnik granitowy biurokratycznej Austryi...

Co tu walczyć z takiemi potęgami? Czcijmy ten pomnik i róbmy jubileusz!

Cef.

Łyżwy, Przybory do polowania, Przybory do szermierki — poleca M. LUDWIG, Lwów, Akademicka l. 3.

zupełnie od walki tam, gdzie chodzi o podrożenie s t r a w y d u c h o w e j“.

Słowo w słowo to samo powiedzieć można naszym amatorom stempla dziennikarskiego.

— *Prawda* warszawska umieszcza ciekawy artykuł o „zapomnianych“ projektach społecznych i innych, które stojąc już na granicy czynu, gdzieś po drodze napotkały jakąś rozpadlinę, wysunęły się z rąk ludziom „do brej woli“ i znikły z powierzchni uwagi powszechnej i ostro potępia takie „zapewnienie“.

Mowa tu o stosunkach w Kongresówce. Ileż jednak spraw podobnych i u nas w Galicyi?

— W Krakowie zaczęło podobno wychodzić pisemko *Pionier*, poświęcone „naturalnemu leczeniu“ i „wegetaryanizmowi“. Zawiera ono mnóstwo... kuryozów. W jednym z artykułów czytamy, że:

„...Człowiek powinien żyć tak długo, jak dąb, i nigdy nie potrzebuje chorować“.

I owszem... Tylko w jaki to urządzić sposób?

Dalej *Pionier* popiera „suchy pokarm“ i wegetaryanizm, bo jak mówi, „dla żyjącego mięsem — męczarnia, dla wegetaryanina — radość i rozkosz“; wreszcie zaś obiecuje wydać książkę, w której będzie zawarta „tajemnica piękności, młodości, zdrowia, siły, długiego i szczęśliwego życia“.

Krótko mówiąc: humbug...

— Nawet gazety niemieckie zaczynają bronić Polaków, którzy są obecnie przedmiotem prześladowań rządowych w Poznańskiem i Prusach.

Oto *Posener Ztg.* ostro potępia politykę rządową i twierdzi, że minister Recke przeszedł do obozu polakożerczego, a rząd wraca do „bismarkowskiej zasady uderzania w bęben patryotyczny“; kończy zaś tak:

„...Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby obecnie skorzystano z „polskiego rewolucyonisty“, aby okroić prawo o stowarzyszeniach i przeforsować inne jeszcze ulubione plany reakcyjne. Niechaj więc naród pruski ma się na baczności!“

Katolicka *Germania* przyrównywa całą obecną hecę do walki kulturnej i przepowiada jej bezowocność, a *Koeln. Volksztg.* wprost wskazuje niebezpieczeństwo „hecy“ z racyi szerszej polityki, ponieważ w razie „niebezpieczeństwa ze Wschodu‘, polski żywioł „przychodzić będzie do przekonania, że Rosya jest jego właściwym (?) przyjacielem“.

KORESPONDENCYE.

(*Oryginalne listy „Słowa Polskiego“*).

To i owo z Wiednia.

Wiedeń, 4 lutego.

Kronika sensacyj w naszej stolicy coraz się staje obfitszą... Objaw to bardzo smutny. Co gorsza, w kronice tej wybitne grają role nazwiska słowiańskie, skąd różne ultra-niemieckie gazetki biorą asumpt do napaści na Słowian i skarg na „zesłowiańszczenie się“ Wiednia.

Oto niektóre, ważniejsze z tych słowiańsko-wiedeńskich sensacyj.

Po mordercy Doleżalu, Morawczyku, przyszła teraz kolej na Słowaka Hradila czy też Hrabela. Wprosił się on w nocy z d. 28 na 29 z. m. na nocleg do żony robotnika Slawika (w nowo powstałej dzielnicy, na Goethegasse) — i w nocy napadł w celu rabunku na kobietę... Zadał jej tak ciężkie rany że nieszczęśliwa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, żyć nie będzie. Spełniwszy zbrodnię, umknął. Śledztwo wykazało, że o ile się zdaje, ten sam człowiek — jestto młody, 24-letni urlopnik — popełnił zupełnie podobną zbrodnię d. 5-go stycznia w Budapeszcie. W tym pierwszym wypadku zamordowaną została 59-letnia żona robotnika Kocha. Niebezpieczny to bursz...

Nosił on półtuzina nazwisk, jako to Pumpa, Prebyl, Kreiczy i t. d.

Inny Słowianin, niejaki Franciszek Fila (ten podobno Czech) wywołał grubą awanturę na Brigittenau. Wszedł on do jakiejś kawiarni — i żądał jałmużny w brutalny sposób, twierdząc, że ponieważ jest biedny i głodny, więc społeczeństwo powinno mu dostarczać funduszów. Naturalnie, wyrzucono go za drzwi... Wtedy nasz reformator społeczny wybił dwa wielkie okna wystawowe kawiarni — i mocno się sam pokaleczył.

Siedzi teraz w kozie i ochładza sobie zbyt gorącą krew.

Na domiar tej seryi „słowiańskiej“ odebrał sobie życie wczoraj około godziny 1-ej w nocy, w klozecie publicznym, młody student medycyny z Drzowic (z Morawii) Franciszek Prikyl. Liczył on lat 25, a jak widać z książki uniwersyteckiej, którą przy nim znaleziono, studyował na uniwersytecie w Pradze. Zadał sobie cios w serce nożem sekcyjnym.

Do Wiednia przybył przed paru dniami. Jak sądzą, powodem samobójstwa młodzieńca były — kłopoty pieniężne.

Oprócz wyliczonych, mamy tu i inne sensacye...

Do takich zaliczyć należy: samobójstwo 12-letniej dziewczynki (z miłości!) oraz samobójstwo zamożnej wdowy po tapicerze Zeilu wraz z jej 13-letnią córeczką. Obie powiesiły się... Powód tego tragicznego, podwójnego samobójstwa niewiadomy: chyba że to zboczenie umysłowe ze strony matki...

W każdym razie fakta powyższe i inne, podobne, które zdarzają się tu prawie codzień, doprowadzić muszą każdego, kto poważnie patrzy na życie, do refleksyj bardzo smutnych... Atmosfera moralna zaczyna być w Wiedniu coraz fatalniejszą.

To zresztą nie przeszkadza Wiedniowi bawić się.

Bawi się dwór, bawi arystokracya, bawią sfery urzędowe i kupieckie, mieszczanie i lud... Bale liczymy już nie na tuziny, ale na setki. Niektóre z tych balów doprawdy są ciekawe, ze względu głównie na to, kto je urządza. Bo oto czytamy w ogłoszeniach taki n. p. wykaz balów i „*Kraenzchen*“: prawnicze, techników, kolejowców, weterynarzy, pedagogów, Klubu kręglowego, Stow. alpinistów, podoficerów z militarno-geograficznego Instytutu, kawiarników, cyklistów, kelnerów i... filozofów.

No — jeśli filozofowie tańczą, to już chyba koniec świata...

Na jednym z ostatnich balów dworskich nieobecną cesarzową zastępowała młoda i urocza arcyksiężna Marya Józefa. Wszyscy są nią zachwyceni i cały Wiedeń o niej tylko mówi.

Kwestyą dnia jest teraz jubileusz Franciszka Schuberta, przedziwnego pieśniarza wiedeńskiego, który w tem mieście najmuzykalniejszem na świecie, za życia... nędzę cierpiał. Po śmierci za to wystawiono mu pomnik, a obecnie, w setną rocznicę urodzin, czczą tego mistrza poezyi i muzyki o powierzchownosci wiedeńskiego mieszczanina i sercu dumnem a zacnem, wystawą jego pamiątek — i stosami wieńców.

Onegdaj u stóp grobowca Schuberta, na cmentarzu centralnym, złożyli wspaniałe wieńce: Dolno-austryacki „Saengerbund“, Stowarzyszenie Schubertowskie z napisem „Swemu nieśmiertelnemu mistrzowi“, dalej wiedeńskie męskie Tow. śpiewu, Tow. przyjaciół muzyki w Wiedniu, dyrekcya i nauczyciele konserwatoryum, Philharmonia wiedeńska, „Der Wiener Saengerband“ — „Księciu pieśni niemieckiej“ itd. itd.

Kwiatów więc i hołdów ma dziś Schubert aż za dużo; za życia przecież ledwo go było stać na... piwo.

Z powodu tego jubileuszu gazety niemieckie przytaczają o nim całe szeregi anegdot. Oto niektóre z nich:

Mistrz był skromny i dumny.. Żył bardzo biednie. Komponował zwykle w sposób improwizatorski, gdziekolwiekbądź, w łóżku, kiedyindziej w piwiarni „Zum Biersack“, gdzie bywało grono jego przyjaciół. Tam powstała przecudna jego serenada: „*Leise fliehen meine Lieder durch die Nacht zu dir*“.

O utwory swe mało dbał. Wydawcy dowolnie nadawali tytuły jego kompozycyom. Raz przychodzi do ogródka, gdzie towarzysze coś przeglądali. Co to? — „Walc żałobny“. — A cóż to za osieł żałobny walc napisał? — Ogólny śmiech; pokazują mu, że to jego nowy walc, napisany w tonie *moll*, który wydawca dlatego żałobnym nazwał.

Miał on znamienne przysłowie: „*Wenn ich die Kerle nur nicht bitten müsste*“ — gdybym tylko nie musiał prosić tej hołoty!

Kierował się tą zasadą. Wszelkie posady kapelmistrzów, dyrektorów orkiestry omijały go, bo nigdy nie poszedł się przedstawić, żeby „hołoty nie prosić“. Raz tylko, namówiony przez przyjaciół, dał koncert, swój, kompozytorski. Dało mu to 800 dawnych reńskich — na owe czasy wielką sumę, ale czekały na nią niezliczone dziury. Bo jak mu życie szło, świadczy dokument: spis spadku, pozostałego po nim, zachowany w sądzie: cały inwentarz wynosił: suknie i bielizna 57 reńskich; gotówki nic.

Koszty pogrzebu wyniosły 84 reńskich. Inwentarz sprzedano, resztę jakoś pokryto.

Jak twierdzą, Schubert kochał się tylko raz i to platonicznie w uczennicy swojej hr. Karolinie Esterhazy. Gdy mu raz wspomniała, że jej żadnego dzieła nie przypisał, odpowiedział: „Wszak wszystkie są pani poświęcone...“

Jak wybornie ta odpowiedz charakteryzuje serce wielkie, ciche i czyste... *Iks.*

Paryż, 3 lutego.

Allah! Allah! Voilà la chanson du nouveau député rigolo, Allah! Allah! Deux sous!

Takim okrzykiem rozbrzmiewają nieustannie od dni kilku bulwary. Przypuszczaćby można, że wszyscy muezzinowie Wschodu dali sobie *rendez-vous* na przestrzeni między operą i rue Fauborg-Montmartre, aby bliźnim rozdzierać niemiłosiernie uszy i wyrywać im z kieszeni po dziesięć centymów — wynagrodzenie istotnie dość skąpe w stosunku do podjętych wysiłków.

Allah, Allah! Musiałbym mieć serce z kamienia, a i uszy nie z innego materyału, gdybym nie skapitulował przed atakiem pierwszego zaraz kamelota, co w ten sposób uskutecznia się, iż prawa ręka podaje łobuzowi czemprędzej 10 centymów, lewa zaś chwyta podsunięty przezeń świstek z apoteozą „najzabawniejszego z rzędu nowych posłów“. Pierwszy zaraz rzut oka na papier przekonywa nas, że nie powinniśmy wydatku żałować. Już z karty tytułowej sądząc, jest to jedna z owych szansonetek, w której pióro poety kojarzy się z ołówkiem rysownika. Na pierwszej karteczce widzimy polichromicznie wykonany portrecik posła pontarlierskiego Grenier, w potężnym burnusie, wstępującego do Izby deputowanych. Z patynków, uzbrojonych kolosalnymi ostrogami, wyzierają nagie stopy. W prawej ręce trzyma Grenier niebieski parasol; głowę podniósł do góry, a usta otwiera tak szeroko, jak gdyby chciał połknąć całą Izbę razem z ministerstwem. Z boku przypatruje mu się, formalnie pękając od śmiechu, szczególnie dobrane towarzystwo: policyant, narażająca się na zaziębienie kokota, typowy bulwardyer z monoklem w oku i gamen uliczny.

Obejrzawszy tak wiele zapowiadający obrazek tytułowy, przechodzimy do tekstu, aby u wstępu zaraz dowiedzieć się, że zawitał „encore un cheïck“ *à la chambre*. Czytelnik nie może oprzeć się uśmiechowi, gdy przypomni sobie, że opowiadano o Artonie, iż rozdzielił 104 nie *cheïck*'ów wprawdzie, jeno czytających się tak samo *check*'ów — to więc byłby *encore* sto piąty z tej kategoryi. Że zaś *cheïck* należy do bardzo poważanych w swym okręgu ludzi, że słynie z dobroczynności i znany jest jako dzielny lekarz — tego przecie nie będzie brała szansonetka pod rozwagę.

Ubolewam, że nie zechcecie zapewne skorzystać z tekstu muzycznego najnowszej piosnki bulwarowej, ale żadna moc w świecie nie powstrzyma mnie od streszczenia poezyi, która jest dziełem nieznanego dotąd muz kochanka, pana Réty. W pierwszej zwrotce poeta poprzestaje na ekspozycyi, wyjaśniając, że z dr. Grenier wszedł Mahomet do Izby deputowanych. Od drugiej zwrotki począwszy, buja piosnka Retyego, tak jak tylko we Francyi bujać umieją.

Au Palais-Bourbon, dès qu'il entre,
Président, assesseurs,
Huissiers, questeurs,
Esquissent la danse du ventre
Puis honorent d'un concert
C' fils du désert;
Les couteaux à papier
Battant sur l'encrier
Imit'nt le derbonka
De la nouba
Alli allo allah, allé alli allo!
— C'est épatant ce qu'il est beau...

(Skoro tylko wchodzi do Palais Bourbon, — Prezydent, asesorowie, woźni i kwestorowie, taniec brzucha, jak z nut, tną. — Potem każdy koncert czyni, na cześć synaczka pustyni. — Noże nawet zachwycone, walą w takt o kałamarze,— naśladując hopsa-sa, — derbouki i nuba, — Alli alla allah, allé alli allo. — To tak cudne, że aż ludzie z nóg się walą!)

Skonstatowawszy oczywiście, jakie wrażenie wywiera samo wejście Greniera do Izby, możemy w dalszym ciągu innym zmysłem badać różne efekta.

A la chambre, lorsque vient l'heure
Il accourt subito
Au lavabo;
Puis d'vant les larbins qu'il écoeure
Retirant ses souliers
Y s'lav 'les pieds...
Lors un parfum subtil
Puissant et volatil
Fait songer aussitôt
Au livarot!
Alli allo allah, allé alli allo!
— C'est épatant ce qu'il est beau.

(Do izby, gdy już wybije godzina, — wpada bez tchu poczciwina — i do miednicy się zgina; potem przed gapiami, wstrętny im, jak, dziki — składa trzewiki umywa nogi.. O, co za aromat błogi! Wzbij się mgło marzeń z tych wrażeń. Alli itd.).

W drugiej zwrotce oddaje poe'a sprawiedliwość Grenierowi o tyle przynajmniej, iż nie posądza go, by brał *pots de vin* (kubany) bo jako mahometanin nie pija wina.

Piosnka kończy się taką orgią wyrazów:

Travadja, la moukére
Travadja, bono!
n lui chant par derriére
Kif-Kif bourrico!
Chouia, jura! barca!
Bouffarik et Mascara
Basta!

Brzmi to arcyoryginalnie i może filologom dać pożądaną okazyę do stwierdzenia bystrości w dociekaniach, do których mnie, dalipan, nie zbiera ochota.

Arcydzieło Retyego entuzyazmuje w tej chwili cały Paryż. Pewne wnioski o smaku i etyce tej metropolii świata, niezawodnie stąd wyciągnąć by można — ale to już rzecz nie moja. *B. C. L.*

Solidarność Koła polskiego

na tle solidarności narodowej.

Wczoraj wygłosił w Kole artystyczno-literackiem poseł do Rady państwa, p. Józef Popowski, odczyt na temat konieczności zachowania nadal solidarności Koła polskiego w przyszłej Radzie państwa. Mowca sięgnął dla poparcia swoich rozumowań do tradycyj historycznych i zapomocą barwnego zestawienia całej wiązanki faktów, szczególniej z ostatnich lat stu, przekonywująco udowadniał, jak wszystkim naszym usiłowaniom wybicia się na wolność i ewolucyi życia narodowego po rozbiorze, przyświecała myśl solidarności. Legiony Dąbrowskiego, stworzone w niesłychanie trudnych warunkach na obcej ziemi, były pierwszym objawem solidarności narodowej, która po wielkich pogromach zaczęła się u nas stopniowo rozwijać. Francuzi, Włosi i Niemcy mają rządy dbałe o interesa państwa, a we Włoszech i Niemczech, dynastye, zespolone z narodem, przechowują tradycye dziejowe i czuwają nad ciągłością narodowej polityki. W tych państwach mogą zatem stronnictwa walczyć zawzięcie o swój program, bo które kolwiek z nich zwycięży, interesa narodu na tem nic nie ucierpią, gdyż silnie rozwinięte poczucie narodowej solidarności, nie dozwala żadnemu stronnictwu szukać poparcia kraju zagranicznego.

Natomiast naród polski, pozbawiony samodzielności, a przez to własnego rządu, musi sam być stróżem swoich interesów. Od r. 1861 „ojczyzna *liberum veto*“ daje systematyczne dowody karności. Gdy wtenczas posłowie polscy szli po raz pierwszy do Rady państwa, ich koledzy z Poznańskiego, mający doświadczenie życia konstytucyjnego od 1848 roku, ostrzegali ich, że jeżeli nie będą się trzymać solidarnie, zginą w odmęcie parlamentarnych stronnictw. Dwa razy szczerby poczyniono tylko w tym prawdziwym murze solidarności. W 1878 r. kilku posłów wystąpiło z Koła polskiego, ale secesya ta zakończyła się ostatecznie świetnem zwycięstwem zasady solidarności, gdy w czerwcu 1879 r. najwybitniejszy z secesyonistów Otto Hausner, stając wraz z Ludwikiem Wolskim, przed wyborcami we Lwowie uroczyście proklamował połączenie się znowu z Kołem. Odtąd jedyny dr. Lewakowski złamał obowiązującą polskich posłów solidarność.

W Austryi tak się ułożyły stosunki wewnętrzne, że narody wchodzące w jej skład, muszą przedewszystkiem same dbać o siebie. Gdyby zatem posłowie polscy chodzili luzem, to interesa polskie byłyby źle bronione nawet wtenczas, gdyby we wszystkich sprawach narodowych, bądź na mocy jakiegoś faktu, bądź dzięki patryotyzmowi, razem zgodnie głosowali.

Koło polskie liczy zaledwie s z ó s t ą część posłów, zasiadających w Radzie państwa, a więc dopiero z innymi klubami łącznie może tworzyć większość. Wobec tego działanie parlamentarne delegacyi polskiej w Wiedniu nie ogranicza się do wypowiedzenia mowy, postawienia rezolucyi, będącej obowiązującym rozkazem dla rządu i do głosowania. W Wiedniu, podobnie jak na kongresach dyplomatycznych, toczą się rokowania między przewódcami klubów a rządem i wpływ klubu zależy od siły, karności i wytrawności jego kierowników. Nieraz potrzeba lat całych wytrwałej i cichej pracy Koła dla przeprowadzenia jakiegoś postulatu narodowego lub ekonomicznego naszego kraju. Potrzeba bowiem znieść odnośną ustawę, zapewnić jej większość i poparcie rządu. G r o c h o l s k i słusznie twierdził, że tak długo jest nadzieja zachowania tego, co kraj ma i poczynienia dalszych zdobyczy jak długo istnieje solidarność Koła w Wiedniu.

Prawdę tych słów w całej pełni potwierdza dyskusya nad ostatniemi interpelacyami dra L e w a k o w s k i e g o. Wszyscy wrogowie Polaków z Kronawetterem, Pernerstorferem i Vaszatym na czele z lubością rozbierali jego skargi, a „wcale nie krwiożerczy“ poseł Kraus stwierdził w Radzie państwa, że wrogie Polakom mowy w Wiedniu, są tylko słabem odbiciem niechęci, panującej ku nam wśród ludności niemieckiej krajów alpejskich. Z tego powodu przypomina się mimowoli aforyzm „Dziadów“ Mickiewicza: „nienawidzą mnie, zazdroszczą mi, boją się“... Niekonsekwencya działalności dra L e w a k o w s k i e g o objawiła się rażąco w jednym konkretnym wypadku. Kiedy 6 listopada 1896 r. przemawiał z powodu wniosku dra Pacaka o kwestyi językowej w krajach korony czeskiej, zawyrokował: rozwiązanie tej kwestyi dla ludności polskiej na Szląsku jest bardzo łatwem i prostem... Księstwo Cieszyńskie powinno być włączonem do powiatów politycznych Galicyi, a przyłączenie jego pod względem kościelnym do dyecezyi krakowskiej odpowiada interesom państwa.

Na to odparł dr. M e n g e r, że projekt ten znalazłby na Szląsku mało zwolenników, bo stan skarbu, administracyi i szkolnictwa tego kraju są tak wzorowe, że nikt nie pragnie połączenia z Galicyą. M e n g e r mógł się śmiało powołać na to, co przedtem o stosunkach galicyjskich mówił sam Lewakowski! Nareszcie zerwanie solidarności wywołałoby niekorzystne dla nas wrażenie w Europie i za kordonem i byłoby dowodem, że nie umieliśmy się wyleczyć z anarchii. Zresztą obowiązujący statut Koła nie krępuje nikogo bezwzględnie. Za statutem dotychczasowym (tak sądzi mowca) przemawiało, że funkcyonował prawidłowo przez lat 35, że trzymając się go, zdobyło Koło wiele koncesyj narodowych i wyrobiło sobie obecne wpływowe stanowisko. Na mocy §. 14. statutu „służy Kołu prawo uwolnić z ważnych powodów członków od solidarności“. Następnie §. 11. mówi: „Wolno każdemu członkowi Koła uchylić się od głosowania przez nieobecność“. Każdy nowy poseł ma dostateczne pole do działania — gdyż przydziela się go zaraz do komisyj, a prezes Apolinary Jaworski stara się o wyrobienie młodych sił parlamentarnych. Mowca zakończył temi słowy: Przy spełnianiu naszego obywatelskiego obowiązku, myślmy o Polsce, strzeżmy pilnie tej naszej solidarności, niechaj hasłem wszystkich będzie zgoda i Ojczyzna nasza, a wówczas możemy być spokojni o naszą przyszłość.

Wiadomości polityczne.

Znów zmiana na gorsze w Księstwie Poznańskiem. Z Berlina nadchodzi ciekawa wiadomość. Oto podobno dzisiejszy prezydent naczelny W. Ks. Poznańskiego, Willamowitz-Möllendorf, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, a miejsce jego zajmie były minister, Koeller. Wiadomość to bardzo doniosła. Oznacza ona, iż rząd pruski zamierza prowadzić dalej politykę eksterminacyjną...

P. Koeller jest jak najgorzej usposobiony dla Polaków.

Wobec nas b. minister wybitnie zapisał się wtedy, kiedy w lutym r. 1894 w Sejmie pruskim przy rozprawach nad kolonizacyą wyraźnie powiedział, że Polacy n i c z e g o p o n i m s p o d z i e w a ć s i ę n i e m a j ą. Wtenczas to wziął Hakatę w obronę, choć przedtem obiecywał inaczej.

Zajścia i intrygi z „policyą polityczną“ Tauscha, pozbawiły p. ministra jego teki. Obecnie, za staraniem przyjaciół politycznych, chcą go powołać na jakieś ważne stanowisko, na którem mógłby się „odznaczyć“. Mówiono najpierw o Slezwiku, teraz o Poznańskiem, gdzie tępić trzeba „agitacyę wielkopolską“. Nic dobrego ta zmiana Polakom nie wróży... Zaostrzenie stosunków prawie pewne.

O język polski. *Deutsche Warte* należy do tych pism bismarkowskiego znaku, które usiłują upozorować konieczność prześladowania Polaków sofistycznymi łamańcami logicznemi w interpretowaniu ustaw. Tym pismom nie wystarcza, co prawodawca napisał, tylko, co sobie przytem myślał, lub życzył, a choć autorzy pruskiego landrechtu, ustawy o stowarzyszeniach z r. 1850 i ustawy o języku urzędowym z r. 1876 nigdzie nie powiedzieli wyraźnie, że używanie języka polskiego na polskich zgromadzeniach może być powodem do rozwiązania, to jednak hakatysta-sofistyk *Deutsche Warte* wywodzi aż z landrechtu, że prawo takie musi przysługiwać policyi, gdy jej urzędnicy nie umieją po polsku, skutkiem czego nie mogą dozorować zebrań polskich, a dziać się mogą na nich rzeczy dla państwa bardzo niebezpieczne. Jak można dojść do tak karkołomnego wniosku z § 10 II 7 landrechtu, w którym policyi przyznano tylko „prawo czuwania nad bezpieczeństwem publicznem, spokojem i porządkiem i uchylania ewentualnych niebezpieczeństw?“ — trudno zrozumieć. Ale co tam sobie hakatyści robią z logiki i zdrowego rozsądku.

Słuszną za to odprawę daje polakożerczej gazecie *Dzien. Pozn.* Wogóle walka o język polski wre na całej linii.

Przeniesienie Herberta. W Anglii żywo zajmuje się świat polityczny przeniesieniem Herberta, sekretarza przy ambasadzie angielskiej w Konstantynopolu, na podobne stanowisko w Rzymie. Herbert należy do najzdolniejszych przedstawicieli młodszej angielskiej dyplomacyi i złożył świetne dowody swego uzdolnienia w chwilach, gdy przez czas jakiś zastępował ambasadora Sir Philippa Currie i to wtenczas, gdy przed rokiem nurtowało Turcyę powstanie w Armenii, a płomienie buntu od Krety do azyatyckich kresów, groziły państwu ottomańskiemu upadkiem. Za zasługi wówczas wyświadczone rządowi angielskiemu, otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń orderowych i był przedmiotem hymnów pochwalnych całej prasy brytyjskiej. To też odwołanie go z Konstantynopola teraz właśnie, gdy zanosi się w Turcyi na doniosłe wypadki i gdy ambasadorowie zamierzają ostatecznie przeprowadzić dzieło reformy, jest uderzającem. Mimo to z faktem tym niepodobna łączyć przypuszczeń o zmianie frontu Anglii wobec W. Porty, ani o jakiemś poróżnieniu między Herbertem a Sir Philippem Currie, ani też wreszcie o koncesyi, uczynionej z osobistych pobudek sułtanowi. Z „książki białej“, parlamentowi angielskiemu przedłożonej, wynika bowiem, że nikt nie odważył się tak stanowczo i ostro występować przeciw sułtanowi w ciągu 20 lat jego rządów, jak to właśnie uczynił Herbert, zastępując chwilowo ambasadora Currie. Odwołanie jego uważają w kołach dyplomatycznych za awans i za zamiar rządu londyńskiego, oddania Herbertowi w najbliższej przyszłości jednego z ważniejszych stenowisk ambasadorskich.

Stolica Apostolska i pokój wieczysty. Siódmy kongres przyjaciół pokoju powszechnego, który podczas wystawy węgierskiej, obradował w Peszcie, wysłał do Ojca św. adres dziękczynny za opiekę, jaką otacza wszystkie zabiegi ku uwolnieniu ludzkości od klęsk wojennych. W tych dniach otrzymało prezydum zjazdu od kardynała Rampolli odpowiedź, w której powiedziano, iż Ojciec św. sercem i myślą popiera dążenie, mające na celu utrwalenie panowania sprawiedliwości i pokoju nad ludzkością i złączenia wszystkich ludów węzłem braterstwa w jedną wielką rodzinę. W przyszłości, podobnie jak dotychczas nie przestanie on otaczać tej sprawy troskliwością i opieką. W zamiarach tych utrwalają papieża mnożące się stale oznaki, iż ludzkość coraz bardziej przejęta jest przekonaniem, że podstawą wzajemnych stosunków na całym świecie powinno być poszanowanie praw i poczucie obowiązków, jak również, że prawo przemocy powinno ustąpić miejsca prawom rozumu i że nowa epoka prawdziwej cywilizacyi umożebni wszechludzkiej rodzinie spełnienie jej najszczytniejszych zadań.

Rusyfikacya Inflant. Kurator naukowego okręgu rygskiego wydał rozporządzenie, aby na przyszłość uczniowie gimnazyalni, wyznania rzymsko-katolickiego, modlili się w y ł ą c z n i e po rosyjsku. Zażalenie wniesione w tej sprawie przez duchowieństwo do ministerstwa spraw wewnętrznych, odrzucono. Dotknięci tem do żywego uczniowie, zaprzestali uczęszczać do szkoły. Z gimnazyum w Libawie, liczącego 200 uczniów, wystąpiło 180, w Polandzie około 200, tak, że oba te zakłady, jak donoszą *Libunskija Nowosti*, prawie pustkami stoją. *Peters. Wied.* korzystając z tego, starają się udowodnić szkodliwość walki narodowej i wyznaniowej. Biurokracya — pisze organ ks. Uchtomskiego — szerzy oburzające tendencye, zatruwa dusze młodzieży i dzieci i sieje nienawiść religijno-narodową. Już czas najwyższy, — wyzbyć się tych obrzydliwości! To samo powiedzenie dałoby się zastosować do Królestwa Polskiego.

Najazd na Transwaal. Komisya parlamentarna, wybrana przez Izbę gmin na żądanie Chamberlain'a dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie udziału *Chartered Company* i Rhodesa w wyprawie Jamesona, rozpoczęła już swoje czynności. Komisya składa się niewątpliwie z ludzi dobrej woli i nieuprzedzonych, w angielskiem społeczeństwie. Jest jednak tak silne przeświadczenie o przynależności Transwaalu do W. Brytanii i potrzebie eksploatacyi tej ojczyzny złota w celach kolonialnych, że ideały Rhodesa, są ideałami Anglii, a „afrykański Napoleon“ uchodzi za pioniera cywilizacyi i rozprzestrzeniania albińskich zamorskich posiadłości.

Im sympatye dla Rhodesa są większe, tem potężniejszą jest nienawiść dla Kruegera, sędziwego prezydenta Transwaalu. Postępowanie Kruegera było jasnem, stanowczem, bo opartem na prawie. Członkowie komisyi parlamentarnej postarają się jednak niewątpliwie o wyszukanie jakiejś plamy na słońcu i powołując się na konwencyę z 1884 r. zechcą wszelkiemi siłami wytworzyć dla Anglii możność mięszania się do spraw transwaalskich.

KRONIKA.

Lwów, dnia 6 Lutego.

Jutro:

— 7 Lutego. Niedziela. *Romualda o.*

— Wschód słońca o godz. 7 min 28 rano, zachód o godz. 5 min. 3 wieczorem.

— O godz 3 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Szklana góra“.

— O godzinie 4 popołudniu w sali ratuszowej konferencya prof. J. Bołoza Antoniewicza „Trzy myśli Ligęzy“ Krasińskiego.

— O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Sprzedana narzeczona“.

Pojutrze:

— 8 Lutego. Poniedziałek. *Jana z Malty.*

— Wschód słońca o godz. 7 min. 26 rano, zachód o godz. 5 min. 4 wieczorem.

— Dnia tego w roku 1813, zmarł Tadeusz Czacki.

Bawi obecnie we Lwowie ks Edward Stanisław Ostved, misyonarz apostolski z Kopenhagi. Jestto niezwykle ciekawa i szanowana osobistość. Młodzieńcem poznawszy historyę polską, taką zapłonął do nas sympatyą i życzliwością, iż przeszedł na łono kościoła rzymsko-katolickiego i oddał się cały na usługi Polaków w Danii przebywających. Jest on mianowicie duszpasterzem robotników z wszystkich stron Polski do Danii na robotę polną dążących i bawiących tam nieraz 7 do 8 miesięcy, zwłaszcza na południowych wyspach. Dla nich to stawia ks. Ostved z funduszów własnych i ze składek świątynię w Mariebo, na wyspie Lolland, gdzieby mogli czynić zadość dusznym potrzebom i słuchać słowa Bożego. Ks. Ostved bowiem nauczył się doskonale naszego języka, co też wpłynęło niemało na to, iż ludzie nasi na żywot zdala od Ojczyzny skazani, garną się z miłością i ufnością pod jego skrzydła. Do Lwowa przy-

KAUCZYŃSKI & OBERSKI Lwów, ul. Karola Ludwika Filia ul. Halicka l. 6. — polecają NA KARNAWAŁ
Najnowsze tury kotylionowe. | ORDERY DO KOTYLIONU 100 sztuk od 4 zł. 50 ct. do 25 zł. | BIGOFONY i na REDUTY maski jedwabne i atłasowe.

był ks. Ostved z Poznańskiego, Szląska i Królestwa. gdzie odwiedzał wszystkich swoich letnich parafian. Na wykończenie wymarzonego dzieła misyonarza, na kościół ów w Mariebo, potrzeba jeszcze kilka tysięcy marek... Toż spełni każdy dobry uczynek, rzucając na ten słuszny cel swój grosz wdowi. Wszelkie ofiary przyjmują: Adam książę Sapieha Andrzej książę Lubomirski i redakcye czasopism.

P. Julian Fałat, dyrektor szkoły krakowskiej malarskiej, przybywa dziś do Lwowa na kilkudniowy pobyt.

Dr. Kłobukowski, delegat Tow. handl.-geogr, wyjechał dnia 8 stycznia b. r. z Buenos Aires (Argentyna), ponownie do kolonij polskich w Brazylii, które jeszcze raz zwiedzi. Na wiosnę b. r. wróci dr. Kłobukowski do Europy.

Gminny podatek czynszowy. Magistrat m. Lwowa zawiadamia, iż niezwłocznie pobierać zacznie gminny podatek czynszowy za rok 1897. Podatek ten opłacany jest w stosunku do ceny najmu, w wysokości: do 300 zł. — 3 proc., do 600 zł. — 4 pr., do 3.000 zł. — 5 pr., i nad 3.000 zł. — 10 pr.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś, w sobotę, 6 lutego z uderzeniem godziny 6 wieczór. Na porządku: Sprawa nakładania dodatków do podatków na cele szkolne i petycya w tej sprawie do Sejmu. Sprawozdawcą jest dr. Byk

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyła z odznaczeniem p. Halina Dwernicka z Kołomyi.

Obruszył się nareszcie wiedeński korespondent *Dzien. Polskiego* p. *Adin* Napiętnowany w *Słowie Polskiem* za niegodną napaść na p. T. Rutowskiego, odwołuje się do swej piętnastoletniej służby publicznej w charakterze dziennikarza. Zarazem wylewa żółć swą, a wylewa ją w sposób, z którego wnosić należy, iż przez owych lat 15 obracał się nie wśród dziennikarzy, jeno chyba w tłumie uliczników. A więc.. *guarda e passa*!

W sprawie hali krytej na dworcu głównym odbyła się dziś przed południem komisya i oględziny na miejscu, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Schayera.

Kolonia brzuchowicka ma już egzystencyę zapewnioną. Onegdaj odbyło się właśnie posiedzenie komisyi dla tej sprawy wybranej z łona Rady miejskiej i tamże uchwalono stanowczo przystąpić do wprowadzenia tej kolonii w życie i przeznaczyć ją w pierwszej linii dla dzieci miejskich zakładów sierót, dalej dla dzieci urzędników i sług gminy. Obok tych znajdzie się tam miejsce także dla wielu innych dzieci szkolnych. Kolonia będzie miała dwa oddziały: chłopców i dziewcząt. Budowa stosownego domu rozpocznie się prawdopodobnie zaraz z wiosną — skoro tylko uchwała komisyi uzyska aprobatę reprezentacyi miasta.

Powstanie kolonii brzuchowickiej nie alternuje istnienia kolonii w Hrebenowie — wedle uchwał bowiem wczorajszych kolonia ta ma także nadal otrzymywać dotychczasową subwencyę, co jej zapewni istnienie i dalszy rozwój.

Statut emerytalny miejski był onegdaj przedmiotem ponownej narady połączonych sekcyj II. i V. Rady miejskiej. Po długiej debacie uchwalono udać się do magistratów w Krakowie i Stanisławowie celem poinformowania się, w jaki sposób tamże zastosowano statut rządowy: — równocześnie zaś polecono Izbie obrachunkowej sporządzić zestawienie zwiększonych wydatków, które z powodu reformy czekają gminę.

Uchwała ta nie posuwa sprawy naprzód, lecz cofa ją raczej o kilka tygodni wstecz. Ustawa rządowa w Krakowie i Stanisławowie brzmi tak samo jak we Lwowie — a czy tam przyjęto ją w dosłownym tekście, czy co do zasad cyfr i treści - to w gruncie rzeczy obojętne. Większą nieco wartość ma zestawienie cyfrowe kosztu reformy emerytalnej — ale od tego rozbiór projektów powinien się był zacząć; ostatecznie jednak, choćby ta reforma miała kosztować dziesiątki tysięcy więcej — w istocie wyniesie kilka tysięcy — gmina nie może się cofnąć przed wymiarem sprawiedliwości swoim funkcyonaryuszom.

Zmiana statutu miejskiego. Orzeczenie trybunału administracyjnego w sprawie dodatków do podatków na cele szkolne przez gminę miasta Lwowa nakładanych było wczoraj przedmiotem obrad zaproszonej przez prezydenta miasta komisyi, złożonej z członków sekcyi finansowej, tudzież referentów magistratu.

Ponieważ orzeczenie to zakwestyonowało prawo gminy do nakładania dodatków na cele szkolne na zasadzie ustawy krajowej z r. 1894 (dz. ust. kr. nr 49) a statut miejski zezwala Radzie nakładać dodatki na cele gminne, tylko do wysokości 30% podatków bezpośrednich — ponad tę granicę zaś potrzeba zezwolenia Sejmu krajowego, przeto postanowiono wnieść petycyę o zmianę statutu w tym kierunku, iżby gminie wolno było nakładać dodatki do podatków na cele gminne do wysokości 50%. Uchwała tej treści zapadła była już za poprzedniej Rady, przeto na jej zasadzie wniesie już na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent miasta od siebie stosowną petycyę.

Dla tej sprawy zwołane zostało na dziś wieczór posiedzenie pełnej Rady w tym celu, ażeby ona swoją uchwałą poparła petycyę prezydenta miasta.

Sprawa ta jest dla funduszów gminy doniosłego znaczenia z powodu, iż w budżecie gminy dodatki na cele szkolne figurują z kwotą wcale poważną w rubryce przychodów. Ubytek tej kwoty zmusiłby gminę do szukania innych źródeł dochodu, ażeby brak ten uzupełnić. Na szczęście jednak z początkiem roku 1898 poczyna obowiązywać nowa ustawa podatkowa, która zmienia cały system podatków dotychczasowych — a tem samem orzeczenie trybunału nie może na przyszłość stanowić prejudykatu.

Ponieważ jednak dotychczasowa granica dodatków do podatków na cele gminne nie wystarcza wobec coraz bardziej rosnących potrzeb gminy — przeto zmiana statutu miejskiego i posunięcie owej granicy do 50% podatków rządowych okazuje się konieczną.

Nie wynika z tego jednakże iżby Rada miejska z tego prawa nakładania 50% dodatków miała zawsze korzystać — chodzi tu raczej o to, ażeby posiadała to uprawnienie na wypadek potrzeby i nie była zmuszona od wypadku do wypadku udawać się do Sejmu z petycyami.

Z Przemyśla. Wityk, Reger i inni, oskarżeni o zakłócenie porządku podczas wiecu zostali uniewinnieni.

Na restauracyę katedry na Wawelu nadesłały do Krakowa: Rada powiatowa w Lisku 200 zł. (druga rata) i Rada powiatowa w Żywcu 100 zł.

Samobójczyni. Na przystanku kolejowym Zarwanica, w pobliżu Złoczowa, otruła się nieznana panienka, blondynka, lat około 18. Znaleziono przy niej bilet wolnej jazdy z Przemyśla i kilkanaście centów. Ubraną była w ciemno-zieloną materyalną suknię, a bielizna znaczona literami K. O.

Pierwszy wypadek zdarzył się onegdaj na nowo otwartym tramwayu elektrycznym w Wiedniu. Agent Jerzy Okrusko wpadł między wozy tramwayowe — i odniósł ciężkie uszkodzenia.

Brody 5 lutego. (*Sokół. Sprawozdanie gimnazyum*). Sokół nasz wydał sprawozdanie z czynności za rok 1896, z którego wyjmujemy kilka dat: członków liczy towarzystwo 148; pozostałość kasowa z r. 1895 wynosiła 1.552 zł. 2 ct., a przychód w roku 1896 1.638 zł. 84 ct. razem więc 3.190 zł. 86 ct; rozchód wynosił 1 267 zł 99 ct. Zostaje w kasie 1.922 zł. 87 ct. Walne zgromadzenie odbędzie się 7 b. m.

Ukazało się także w druku sprawozdanie gimnazyum naszego, pozostającego dotąd pod dyrekcyą p. Adlofa, który obecnie przeniósł się na emeryturę. Sprawozdanie zawiera oprócz kroniki pracę naukową prof. gimn. p. Salomona Handla. Z kroniki wyjmujemy następujące daty: Liczba uczniów z początkiem roku wynosiła 528, a z końcem roku 447 a z tych 290 miejscowych i 187 zamiejscowych, rzymsko-katolickich 142, greckokatolickich 121, protestantów 2 a izraelitów 212. Postęp celujący otrzymało uczniów 46. Stypendystów jest 9 Grono liczyło 23 osób.

Straszny wypadek Z Borysławia donoszą. W rafineryi nafty Wilfa, Mühlrada i Sp. w Rubiczach zginął w płomieniach Izrael Keinik. Powodem śmierci było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami. Keinik stał w budce mocno ropą przesiąkniętej i zapalał cygaro Zajęły się stąd gazy, a następnie budka. Ratunek był niemożliwy.

W Kopyczyńcach na stacyi kolei państwowej zbudowaną zostanie na wiosnę ogrzewalnia na trzy parowozy wraz z przybudowaniem warsztatowem itd. Koszt około 30.000 zł.

Zbrodnia. W Borkowie Szlacheckim, w pow. sierpeckim w Król. Pol., fornal zabił rządcę folwarku za to, że tenże złajał go za zbyt długie spanie i niepamiętanie o koniach. Zbrodniarz zabił rządcę drągiem, a następnie zwłoki ukrył w skrzyni do obroku dla koni.

Fabrykantka ani lków. *Lodzer Zeitung* donosi, że przy ul. Widzewskiej w Łodzi wyśledzono niejaką P., która przyjmowała niemowlęta na wykarmienie. W ciągu ostatnich lat trzech zmarło u niej 10 dzieci. W tych dniach mieszkańcy tegoż domu zawiadomili policyę, że u. P. zmarło dziecko w sposób zagadkowy. Sekcya zwłok wykryła, że dziecko umarło, skutkiem głodu. P przyjmowała na wykarmienie niemowlęta żydowskie i brała za „wychowanie“ dziecka od 15 do 36 rs.

Zbiorowe zaczadzenie. W Obrze, wsi położonej w pobliżu Wolsztyna, (Prusy zach.) zaczadziło się równocześnie ośm osób. W nocy z soboty na niedzielę napalono w piecu i zamknięto za wcześnie klapę. Powołany telegraficznie lekarz z Wolsztyna zdołał przywrócić do życia tylko 5 osób, u reszty stwierdził śmierć. Wątpić należy, czy i owe 5 osób utrzymają się przy życiu, gdyż zbyt wiele wciągnęły w siebie gazu.

W **Warszawie** w październiku r. b odbędzie się wystawa pracy kobiet. Panie pod kierunkiem pp. Marconiego i Szyllera urządzają całą rzecz.

Powódź nawiedziła Belgię. Wszystkie rzeki wylały. W Spaa mnóstwo wil woda uniosła, inne zalała. Także królewska willa jest zagrożona.

Na szczęście cesarz Wilhelm Jak z Berlina donoszą, pięć znacznych wygranych loteryi wystawy sztuk pięknych, padły na losy znajdujące się w posiadaniu cesarza.

Szczęśliwy Toruń! W Toruniu miały się rozpocząć w dniu 8 b. m. roki sądu przysięgłych. Przygotowano wszystko, wylosowano już sędziów, tymczasem roki się nie odbędą, ponieważ nie ma żadnych spraw do sądzenia. Rzadki to wypadek.

Bankructwo w Łodzi. Z Łodzi (Król. Pol.) donoszą, że dwa domy komisowe. S Epstein i A. Kurtzmann, zawiesiły wypłaty. Pasywa bardzo znaczne.

Plan założenia Banku polskiego w Ameryce północnej, zbliża się do urzeczywistnienia szybkim krokiem. Sprawą tą zajmują się najbardziej wpływowi obywatele polscy w Chicago, jak pp. Nowaczewski, Albert Jędrzejek, Paweł Giersz, Tomasz Krolik Sam p. Nowaczewski zdeklarował się złożyć na początek kilkanaście tysięcy dolarów. Sprawę Banku polskiego popiera ks. Barzyński, proboszcz parafii św. Stanisława. Założenie Banku polskiego w Ameryce będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla Polaków amerykańskich

Zabójczyni zięcia skazana. Rozstrzygnięto w Krakowie sprawę M Domagalskiej, włościanki, która zamordowała swego zięcia Mateusza Sawickiego uderzeniem topora podczas, gdy spał. Wina jej została dowiedzioną.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał trybunał Domagalską na 7 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego ciemnicą w każdą rocznicę spełnienia zbrodni.

Hamlet — wielki książę, Wielki książę rosyjski Konstanty Konstantynowicz ma artystyczne i literackie upodobanie. Przetłumaczył on najpierw szekspirowskiego „Hamleta“ z języka angielskiego na rosyjski, a następnie grał rolę tytułową w tym dramacie, wystawionym w teatrze amatorskim w kasynie oficerskiem pułku Izmaiłowskiego. Car Mikołaj nie wiedział o tem wcale.

Z jaskini szulerskiej w Monte Carlo znów nadchodzą rozpaczliwe wieści. Jakiś dziennikarz francuski podaje listę 65-ciu osób, które odebrały sobie życie od początku sezonu jesiennego, wskutek strat poniesionych w domu gry. Ostatnią ofiarą jest Amerykanin Lund, który przegrawszy cały majątek w szulerni, rzucił się pod koła pociągu Młoda Angielka pani Blight, przegrawszy podczas parudniowej nieobecności męża 52 tysięcy franków i sumę otrzymaną z zastawu kosztowności, chciała się otruć. Mąż przybyły niespodziewanie, zdołał ją uratować, ale wskutek wzruszeń, młoda kobieta wpadła w obłęd, który niewiadomo, czy przejdzie.

Burmistrz... matką. Taki wypadek naprawdę się zdarzył w Kansas City, w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki. Niezwykły ten wypadek mógł nastąpić z tej wyjątkowo racyi, że burmistrzem jest tam kobieta pani Stone. Pozostając na urzędzie dama ta, zdążyła wyjść za mąż, no! i stać się matką ślicznej córy . panny burmistrzównej.

Nędza Bismarcka. Stary Bismarck, właściciel saskiego lasu i wielu obszernych dóbr, widocznie cierpi nieborak, choć otrzymuje znaczne pensye państwowe, wielką nędzę. Tak przynajmniej wnosić należy z tego, co odpowiedział na prośbę pewnej protestanckiej parafii, aby podarował dla nowo wybudowanego kościoła okna. Otóż książę uniewinniał się, że teraz liche są dochody z gospodarstwa rolnego i leśnego, więc musi oszczędzać. Biedny Bismarck, gdy już do takiej doszedł niedoli.

Polak w Abisynii Zaliczony do oddziału sanitarnego rosyjskiego w Abisynii dr. Rodziewicz, Polak, został mianowany lekarzem dworskim negusa.

Znacząca cyfra. W liczbie zesłanych do ciężkich robót na wyspie Sachalinie (Syberya) jest 145 włościan katolików, a więc Polaków i Litwinów, skazanych za opór władzy.

Francuzi i cenzura. Przypominają sobie czytelnicy nasi, że podczas pobytu carstwa w Paryżu, odczytano przy różnych uroczystościach utwory poetyckie znakomitych francuskich poetów na cześć koronowanych gości, którzy uszczęśliwili Francyę swoim przyjazdem.

Wydawca Lemerre ogłosił te poezye w ozdobnych tomikach i znaczną część nakładu wyprawił do Rosyi, przekonany, że te pochwalne poezye na cześć cara, carowej i Rosyi pisane, znajdą olbrzymi pokup, tem więcej, iż autorami ich byli trzej członkowie Akademii francuskiej: pp. José-Maria de Hérédia, Sully-Prudhomme i François Coppée.

Trudno sobie wyobrazić zdumienie tych panów i Francyi, gdy wydawca Lemerre otrzymał napowrót swoje nakłady ze stemplem petersburgskiej cenzury: odsyła się — zakazane (*retour — défendu*). Oczom własnym nie wierzyli. Redakcye wielkich dzienników posyłały do Lemerr'ea, żeby ten stempel cenzury petersburgskiej zobaczyli.

Retour — défendu było rzetelnie odbite na hymnach pochwalnych dla cara i carowej.

Los ten spotkał także tomowy panegiryk pana Henryka Lapauze: *De Paris au Volga.*

Zaczęto się tedy zastanawiać, coby tam było niecenzuralnego. I oto trzech członków Akademii francuskiej suszy sobie głowę, coby, wielbiąc cara, mogli zdrożnego powiedzieć. Pan de Hérédia oświadcza, że odkrył te okropności: 1) że idąc za wzorem poetów XVII. w., sławiących Ludwika XIV. „*le grand roi*“, użył dytyrambicznej formy: „o Ty!“, a takie „tykanie“ mogło się wydać zbrodniczem. 2) Mówiąc o carze i jego ojcu, użył rewolucyjnych wyrazów: „Zaszczyt, żeście zdobyli miłość wolnego ludu“. Naprzód, że to nie jest zaszczytem, a potem, że wolnego ludu w carstwie nie ma. — Takie są przypuszczenia przezacnego członka Akademii.

Kwicciarka spadkobierczynią milionów. Z Monte Carlo donoszą: W sądach angielskich rozstrzygnęła się ciekawa sprawa spadkowa, której początku szukać należy w sielance, jaka się tutaj rozgrywała przed rokiem. W owym czasie gościł w Monte Carlo młody suchotnik, milionowy lord Consugham, a spotkawszy młodą i uroczą kwieciarkę pannę Plummer, zakochał się w niej.. na zabój Wynikł romans, który dlatego tylko nie został zakończony małżeństwem, że młody lord umarł. Zdążył jednak przed śmiercią zapisać swe miliony pięknej kwieciarce. Naturalnie krewni zmarłego chcieli testament unieważnić, ale sądy odrzuciły ich skargę. Dziś, 22 letnia kwieciarka, piękna jak słońce, została także milionerką.

Miliardowy dobroczyńca (?). Z Budapesztu donoszą: Burmistrz miasta otrzymał list z podpisem F. Y., z dołączoną obligacyą na 500 zł. i życzeniem, aby pieniądze te złożone były na procent przez... 500 lat aż uczynią 80 milionów; z tych 75 milionów nieznajomy ofiaruje na obchód 1500-ej rocznicy państwa węgierskiego. 4½ miliona na ubogich, a pół miliona zostawia na dalsze 500 lat do utworzenia sumy 3 bilj. 200 miliardów, z przeznaczeniem tych sum na uczczenie 2000 lecia, na instytucye dobroczynne, resztę zaś na spłatę długów rządowych. Burmistrz złożył to wszystko w depozycie. Dobroczyńca w każdym razie oryginalny.

Wynalazca stenografii. Sir Izaak Pitmann zmarł niedawno w wieku lat 84 w Bath, w Anglii. Wynalazku dokonał przed 60-ciu laty, będąc jeszcze 24-letnim nauczycielem. Nazwał swój system pierwotnie — „fonografią“.

Wystawa rzeczy zapomnianych. Dyrekcya opery cesarskiej w Wiedniu zgromadziła, jak co rok, w jednej sali przedmioty, zapomniane w widowni. Są tam między innemi: biały bucik, tupet włosów, kapelusze męskie, kilka spodnic (oczywiście osunęły się i wtłoczone zostały pod fotel), jedna szczęka, peruki, loki... Właściciele i właścicielki nie zgłaszają się po zgubę. Naturalnie...

Dla zbieraczy marek pocztowych — ciekawa wiadomość.. Oto republikańska junta stanowiąca rząd powstańczy Kuby, zarządziła niedawno regularną pocztową komunikacyę — i wypuściła w obieg nowe marki pocztowe „rzeczypospolitej Kuby“. Parę listów z takiemi markami otrzymano już w Europie.

Sekundy i życie. Pewna dama, nie znająca troski i zawodów, a oddana wesołości i zabawom, mawiała, że nie lubi wskazówek sekundowych „bo zbyt drobno siekają życie“.

Reforma w.. stroju damskim. Krótkie suknie postanowiły stanowczo nosić Szwedki Na zebraniu w Gothenburgu, w tych dniach zebrało się w kilkaset osób, mężczyzn i kobiet; wszystkie obecne panie zaręczyły uroczyście, że będą nosiły suknie odstające od ziemi na 10 cent.

Zakończenie wieku 19-go. W Rzymie utworzył się komitet, złożony z przedstawicieli arystokracyi miejscowej, pod przewodnictwem hr. Aquadgi, a protektoratem kard Jacobiniego, w celu uroczystego zakończenia wieku 19 go. Wielkie uroczystości, na które będą zaproszone delegacye katolików ze wszystkich 5-ciu części świata, rozpoczną się wspólną pielgrzymką do Lourdes Potem d. 1 stycznia 1900 rozpoczną się w Rzymie uroczystości, które potrwają dni kilka Na rozesłane zaproszenia mnóstwo dostojników duchownych i świeckich ze wszystkich stron świata obiecało udział swój osobisty w tych obchodach

Pozorna czy prawdziwa śmierć? W m. Narwie, w pobliżu Petersburga, wielką sensacyę wywołuje następujący niezwykły fakt. Żona bogatego kupca w tem mieście, zaraz po odwiedzinach znanego popa Iwana „Cudotwórcy“ z Kronsztadtu, dostała ataku nerwowego — i na pozór nagle zmarła... Odrazu jednak powzięto podejrzenie, iż była to tylko śmierć pozorna, letarg. I istotnie od 17-tu dni na pozór martwe zwłoki kupcowej leżą w ogrzewanem mieszkaniu, nie psując się... Na twarzy ma ona rumieńce i wygląda, jak gdyby żyła. Lekarze nie umieją rozstrzygnąć tej zagadki Setki osób odwiedzają pozornie zmarłą. „Cudotwórca“ odprawiał przy niej nabożeństwo, ale bez skutku.

Niewiadomi „przysięgli“. W Szempter, w południowej Karolinie (Stany Zjednoczone) niejaki Simeu Caoper, zamordował troje ludzi. Gdy złoczyńcę prowadzono do więzienia, wyrwał go z rąk policyi tłum i prawem Lyncha wykonał doraźny sąd. Coopera powieszono na drzewie, a dla lepszego porządku przedziurawiono setką kul.. Nic w tem nadzwyczajnego. Ale ciekawym jest werdykt koronera (sędziego śledczego), wydany po obejrzeniu trupa. Brzmiał on, jak następuje: „Coopera skazali na śmierć i egzekucyę wykonali... niewiadomi i niewyśledzeni przysięgli (jury)“.

Mrozy tak silne panują w Ameryce, że — jeśli mamy wierzyć tamtejszym doniesieniom, — zamarzł nawet wodospad Niagary. W Filadelfii kilkanaście osób zmarło skutkiem zmarznięcia.

Z wzorów stylu. Próbka poezyi... roliczej (z artykułu, poświęconego hodowli pewnej rasy koni): „Ten koń, jak ocean, zalewa całą wschodnią połatę kraju naszego, i o tym koniu mówi się że go niema“.

Osobliwy gołąb pocztowy. Pod Mantuą w St. Lorenzo a Gabbiano, zjawił się całkiem niespodzianie świadek bitwy pod Aduą i schwycenia 2000 niewolników włoskich. Niejaki Botti spostrzegł w dziedzińcu swego gospodarstwa gołębia, odróżniającego się od innych, a przytem chorego i zmęczonego. Schwyciwszy go, dostrzegł na piórach skrzydeł jakieś liczby, a u nogi przywiązany jedwabnym sznurkiem mały zwitek pergaminowy. Pismo na zwitku było już bardzo wyblakłe, jednakowoż dały się odczytać słowa: „Ellena, IV korpus wojskowy“. Generał Ellena wysłany był z artyleryą polową do Erytrei na kilka tygodni przed klęską pod Aduą. Był to gołąb pocztowy, który wypuszczony na granicy Abisynii, wrócił w rodzinne strony do Włoch. Zadziwiającem jest, jaką ogromną przestrzeń przebył, błądząc po drodze, tak, że ze zmęczenia dostał gorączki i zdechł po kilku dniach w miejscu, gdzie zatrzymał się, aby wypocząć.

W ostatnich czasach coraz wyraźniejszem staje się dążenie do zastąpienia telegrafu i poczty do przewozu depesz na plac wojny gołębiami, które, jak wiadomo, oddały wielkie usługi w roku 1870, potem złożyły dowody swej użyteczności w Tonkinie bez pretensyi do jakichkolwiek medali, a niedawno odegrały ważną rolę w wojnie Japonii z Chinami. Do usług pocztowych zaczęto używać gołębi w czasach bardzo odległych. Darwin wspomina, iż pierwsza wzmianka o gołębiach podróżnych pojawia się za piątej dynastyi egipskiej, t. j. na trzy tysiące lat przed Nar. Jezusa Chrystusa. Za czasów Faraonów okręty zbliżające się do brzegów Kandyi i Cypru oznajmiały o swem przybyciu za pośrednictwem gołębi umyślnie w tym celu tresowanych. Uczeni badacze twierdzą, iż egipskie gołębie pocztowe pochodziły z Persyi Grecy, którzy zwracali baczną uwagę na każde ulepszenie, poświęcili gołębie Wenerze i jednocześnie zaczęli ich używać do ogłaszania zwycięztw, odniesionych w grach olimpijskich. Rzymianie, naśladujący we wszystkiem Greków, zajmowali się gorliwie hodowlą gołębi. Stali się z czasem mistrzami w budowie gołębników i w prowadzeniu genealogii rasowych gołębi. Posiadali gołębie czystej krwi, za które płacono bajeczne ceny, i o które ubiegali się potomkowie możnych rodziu. Gołębie służyły z początku do przesyłania wiadomości o rezultatach wyścigów i walk gladyatorów, później zaczęto ich używać do służby w warowniach, jak np. przy oblężeniu Modeny, gdzie Decimus Brutus został otoczony przez Wielkiego Antoniusza. W wiekach średnich prowadzono dalej hodowlę gołębi, posługując się niemi zarówno w czasie pokoju jak i wojny. W naszych czasach gołąb pocztowy nabrał charakteru militarnego; ma swe koszary, swych zwierzchników, nawet stopnie i musi uczyć się i zdawać egzaminy. Nic niema ciekawszego nad odwiedziny gołębnika pocztowego; niemniej interesującym jest widok tych ptaków, gdy krążą około gołębnika sformowane w szeregi i oddziały. Dozorca zna swój skrzydlaty personal wybornie, które gołębie są dobre, które gorsze; zupełnie źle bywają zjadane z groszkiem. Te ofiary same na siebie wydają wyrok śmierci, powracając, by odpocząć wtedy, gdy inne latają wytrwale do chwili, w której dozorca pochyla chorągiew na znak, iż mogą wracać już do gołębnika. Dłuższe podróże, odbywane w miarę postępów, nauki nie są wolne od niebezpieczeństwa dla młodych gołębi, na których zgubę czychają orły, jastrzębie i myśliwi, mało się troszcząc o urzędowy charakter ptaków.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie.

Dnia 6 lutego, 10 godz. rano.

Dnia	Godzina	Barometr mm.*)	Temperatura °C.	Wiatr kierunek	Wiatr siła	Zachmurzenie nieba (0—10) **)
5	2h połud.	76.03	—5.9	NW	3	3
5	9h wieczór	76.04	—10.3	SW	1	0
6	7h rano	74.10	11.4	E	3	3

Najwyższa temperatura od 7 mej rano dnia 5 lutego do 7 rano dnia 6 lutego b. r. była —5.0 °C., najniższa —13.5 °C. — Barometr opada.

*) Podane stany barometru są zredukowane do poziomu morza i przy temperaturze 0° C. Chcąc sprowadzić stan barometru dla pewnej wysokości n metrów, należy w ogólności n/11 mm. odjąć.

**) 0 pogodnie — 10 całkiem zachmurzone.

Bal prasy staje się dziś w sobotę wieczorem faktem dokonanym. Sale kasynowe przybrały już odświętną postać wyróżniającą się korzystnie od przeciętnej balowej dekoracyi i oryginalnością pomysłów i bogatą ornamentyką wszakże ozdobą balu prasy pozostanie wyborowe towarzystwo ożywiające corocznie to zebranie. Bal ten z reguły, zgromadzi wszystko, co stolica kraju posiada wybitnego w swych murach. Członkowie komitetu balowego, którego biuro mieści się od wczoraj w hotelu Żorża, (pokój nr. 7) zbiorą się przed godziną dziewiątą wieczorem w sali Kasynowej celem pełnienia obowiązków gospodarskich.

Odznaki otrzymają na miejscu.

Jak się dowiadujemy, odwołano kilka zabaw zapowiedzianych na sobotę w domach prywatnych Postępkowi temu tylko przyklasnąć należy. Prasa popierająca z uznania godną bezinteresownością tak liczne i różnorodne cele, może domagać się, by przynajmniej raz do roku uwzględniono jej domowe święto.

Bal techników wzbudza, jak można się było spodziewać, coraz bardziej rosnące zainteresowanie naszej publiczności. Przez wiele osób zapytywani, w jaki sposób z prowincyi przybyłe osoby otrzymać mogą zaproszenia, na tę znaną z ochoty tanecznej zabawę, przypominamy, uproszeni przez komitet, że tenże urzęduje codziennie do godziny 1 popołudniu, w sali „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki, w gmachu Techniki, zaś na trzy dni przed balem, który d. 10 lutego w salach Kasyna miejskiego się odbędzie, w tymże gmachu.

Karneciki — zupełnie nowego wzoru — mogą być tamże oglądane. Co do dekoracyi sali, to o tej zbytecznem byłoby chyba zapewnienie, że komitet o tradycyach balu nie zapomni. Więc 10 lutego zejdzie się cały świat lwowski na sali balowej, by nabawiwszy się do rana pod wodzą znanego i lubianego wodzireja — przysporzyć funduszów humanitarnej „Bratniej pomocy“ techników.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we wtorek d 9 lutego o godz. 7½ wiecz. dyskusya nad wygłoszoną wczoraj pogawędką b. posła do Rady państwa p. Józefa Popowskiego. Wstęp tylko dla członków Koła i osób, przez nich wprowadzonych.

Z Tow. politechnicznego Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego, odbędzie się w środę dnia 10 lutego br. o godzinie 7 wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym: wykład p. Zdzisława Podgórskiego „O wybuchach gazów w kopalniach wosku ziemnego i nafty“ i komunikat p. Bolesława Darowskiego „O wązkotorowej kolejce w Synowódzku“.

Na dochód funduszu emerytalnego Tow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się d. 20 lutego rb. w sali Tow. strzeleckiego wieczorek z tańcami.

Wiadomości kościelne. Archidyec. lwowska obrz. łać.: Kanonikiem gremialnym kapituły lwowskiej, wybrany ks. dr. Leon Wałęga, prof. Uniw. Prezentę na probostwo w Buszczu otrzymał ks. Wojciech Sołtys.

Simplicissimus, pismo humorystyczne niemieckie, oddało główny skład na Lwów tutejszej agenturze pism p. Landowskiego.

Z Czytelni polskiej akademików górniczych w Loeben. Na walnem zgromadzeniu Czytelni, odbytem d. 2 lutego, po udzieleniu absolutoryum i wyrażeniu uznania ustępującemu wydziałowi, wybrani zostali następujący akademicy: Stanisław Skoczylas, przewodniczącym; Bolesław Faszczewski, sekretarzem; Jerzy Buzek, skarbnikiem; Tadeusz Kropaczek, bibliotekarzem; Wiktor Strzemeski, zawiadowcą lokalu; Henryk Kikinger, zawiadowcą czasopism; Jan Gwiazdonik, zast. bibliotekarza, — i dr. Julian Czapliński i Jan Zaborowski do komisyi rewizyjnej.

Konkurs. Rektorat Szkoły politechnicznej lwowskiej ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze astronomii sferycznej i geodezyi wyższej. Wynagrodzenie roczne 600 zł. Posada będzie nadana na przeciąg lat dwu.

Praca kobiet z szwalnią i bazarem przenosi się do lokalu przy ulicy Ormiańskiej l. 2, I. piętro.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertoar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w sobotę wieczorem o godz. wpół do 8-ej po raz 4-ty „Goplana“, opera romantyczna w 3 akt. a 5 odsł. Władysława Żeleńskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej po południu „Szklana góra“ baśń w 3 aktach Z. Sarneckiego. — Wieczorem po raz 18-ty „Sprzedana narzeczona“ op. kom. w 3 akt. Fryderyka Smetany.

W poniedziałek po raz 1 szy „Matki“ (die Mütter) sztuka w 4 akt. Jerzego Hirschfelda, tłum. Edw. Lubowski.

Z opery. W czwartek wystawiono po raz trzeci „Goplanę“ Żeleńskiego — i po raz trzeci przy wysprzedanym teatrze. Publiczność nasza znana ze swego surowego sądu, zwłaszcza co do dzieł muzycznych — przyjęła przeto nową operę z niezwykłem uznaniem, skoro wiele osób odchodzi od kasy bez biletów.

Im częściej się słyszy „Goplanę“, tem bardziej podobać się ona musi — tem więcej znajduje się w niej piękna tak w całości jak i szczegółach. Prawdziwe to arcydzieło świadomej swych celów twórczości. Żeleński posiada ogromną erudycyę — jego orkiestracya zwłaszcza bogata i pełna, zdumiewa potęgą kolorytu, ruchu i expresyi. Całość pełna pomysłowości, wdzięku i siły.

Niestety wykonanie „Goplany“ i na czwartkowem przedstawieniu pozostawiło wiele do życzenia. A przyznaję się, że sprawozdanie z wykonania odkładałem z przedstawienia do przedstawienia, spodziewając się, że następne lepiej wypadnie. Niestety nadzieje moje tylko w małej części się sprawdziły.

Zaczynam od wykonawców, zasługujących na pochwały — bez względu na... tradycyę.

Goplanę śpiewała pani Camilowa, która wywiązała się ze swego trudnego zadania bardzo dobrze Artystka rozwinęła całą pełnię pięknego głosu i doskonałej techniki wokalnej — toż wybiła się ogromnie ponad całe swe otoczenie. Drugie miejsce stanowczo należy się pani Kasprowiczowej — tej, tak często, prawie do umęczenia, a w tak różnorodnych rolach zatrudnianej śpiewaczce. Partya jej wyszła zarówno pod względem wokalnym jak i pod względem znakomitej gry — doskonale. Pełne uznanie należy się też pannie Bohus za Chochlika. Młoda ta artystka posiada niezaprzeczenie duży talent, który się w oczach prawie rozwija. Głos ładny, o pełnem, a miłem brzmieniu, nabiera coraz więcej przyjemnego dźwięku, oraz swobody. W ostatnich dniach jednak czuć w nim było pewne zmęczenie, zupełnie naturalne zresztą, wobec faktu, że panna Bohus stale co drugi dzień śpiewa. Czy nie należałoby się więcej oszczędzać i w dobrze zrozumianym własnym interesie porzucić operetkę, której, nawiasem mówiąc, zawdzięcza artystka doskonałą grę sceniczną.

Rolę Balladyny powierzono pannie Strassern, a na nią też spada znaczna część winy słabego wykonywania Goplany. Pierwszym błędem, a raczej wielkiem przewinieniem, które jej wytknąć należy, jest nienależyte opanowanie partyi pamię-

HAFTY najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia, Filozela, Filoflos ang., Drobiazgi damskie najtaniej poleca J. Kocabik, Lwów, Halicka l. 1.

ciowo. Przyznaję, że partya to duża i trudna, ale młoda artystka winna być wdzięczną za to, że jej dano pole do popisu i z tem większą gorliwością i staranności powinna ją wystudyować Że tak nie było, dowodzą trzy przedstawienia — aczkolwiek w każdem następnem widoczny jest postęp. Niepewność panny Strassern objawia się już w bojaźliwem traktowaniu niektórych ustępów, a jeszcze jaskrawiej w ansamblach. Nie mniej też należałoby partyę ułożyć sobie lepiej głosowo — gdyż niektóre tony wychodzą u tej, niezawodnie bardzo utalentowanej spiewaczki zbyt ostro, co sprawia takie wrażenie, jakby głos nie był należycie ustalony. Ze wszech miar natomiast pochwały godną jest wyborna gra artystki, pełna prawdy życiowej i siły dramatycznej.

Alinę śpiewała panna Korolewicz. Młoda śpiewaczka pod wielu względami miałaby prawo do powszechnej sympatyi — posiada bowiem bezsprzecznie talent, poczucie muzykalne i ujmujące exterieur. Mimo to nie może sprawić efektu, a to z powodu niedostatecznego, a bodaj czy nie wadliwego przysposobienia materyału wokalnego Tony jej bowiem, zwłaszcza wysokie posiadają niezwykłą ostrość, która im wdzięk odbiera. Odczuwa się to zwłaszcza w partyi Aliny. Wcielona ta bowiem dobroć i niewinność — pełna dziewiczej miłości dla pięknego rycerza — wymaga uczucia i ciepła, których to zalet panna Korolewicz w śpiew swój wlać nie umie. Gra przytem zimna, obojętna powoduje, że Alina jej nie jest taką jaką Słowacki w swym poemacie przedstawia, a jaką i my widziećbyśmy chcieli w Goplanie. Słowa uznania należą się natomiast pani Kliszewskiej, za partyę Skierki, z której wywiązała się wcale dobrze.

Nie ma pod słońcem nic wiecznego. Zaczyna się to obecnie sprawdzać niestety na głosie p. Myszugi. To ciągłe zmęczenie w głosie i niedyspozycya, to już podobno odwrót z pola wawrzynów i sławy. Artysta ratuje się wprawdzie swą znakomitą umiejętnością władania głosem, chwilami imponuje nawet przecudnym tonem — ale są to już tylko momenta szczęśliwe — przypominające lepszą przeszłość. Natomiast nie porywają już chyba owe słynne niegdyś recitativa, które wychodzą zbyt jasno i bezbarwnie, oraz dość częste niedociąganie tonów wysokich. Partya Kirkora wypadła poprawnie, ale czyż to wystarcza, jeśli się zważy, kto ją śpiewał?

Bardzo dobrym Kostrynem, mimo pewnej surowości tonu był p. Górski P. Orzelskiemu, który śpiewał Grabca, wypada powtórzyć tylko radę, by rozpoczął jak najrychlej systematyczną naukę śpiewu.

Pochwały godną była orkiestra, która brzmiała pięknie, jak nigdy; zasłużyłyby też na to i chóry, gdyby nie brzydkie tony altystek, oraz gdyby się raz nauczyły r a z e m zaczynać i kończyć

Wystawa, jak to już po pierwszem przedstawieniu podniosłem, jest niezwykle piękna i staranna. *M. D.*

Ze sztuki. Na krótki czas nadesłano na Wystawę „Szkice i zdjęcia z natury“ z podróży do Wiednia, Paryża i Berlina prof. T. Rybkowskiego. Były one wykonane w roku zeszłym. Większych zaś rozmiarów obraz „Targ w Bieczu“ tego samego artysty nadejdzie z końcem b. tygodnia.

P. Eliza Orzeszkowa, znana powieściopisarka, wykończyła dla *Revue des Revues* „Studyum o Polce“. Wspomniany numer ukaże się w końcu lutego i zawierać będzie studya o kobietach różnych narodowości, napisane przez najwybitniejsze siły literackie. Orzeszkowa podjęła się dostarczenia wizerunku Polki. Pragnąc wszakże, aby rodacy jej pierwej niż obcy czytelnicy zapoznali się z tym artykułem, przesłała go „Stowarzyszeniu pomocy naukowej dla Polek“ w Krakowie, w celu publicznego odczytania na dochód Stowarzyszenia.

Towarzystwo słowiańskie organizuje się we Lwowie. Ma to być klub o charakterze częścią literackim, częścią towarzyskim.

Zarząd Towarz. miłośników historyi i zabytków m. Krakowa przedsiębierze wydawnictwo tanich broszur, mających służyć za przewodnika po kościołach i budynkach historycznych, a dalej wyda popularną historyę Krakowa na nagrody dla szkół, toż samo tow. urządzi w lecie wystawę rzeczy krakowskich z odczytami.

Ziarno, nowy tygodnik zaczął wychodzić w Warszawie. Jest to pismo w rodzaju paryzkiego *Le Voleur*. Żyć będzie przedrukami.

Nowości warszawskie. W warszawskim teatrze „Rozmaitości“ najbliższą nowością, jest sztuka Hirschfelda, p. t. „Matki“. Nadto do wystawienia zakwalifikowano: dramat Henryka Ibsena „John Gabryel Borkman“, sztukę Lindaua „Wieczór“, komedyę G. Wolthera i Leo Steina p. t. „Panna, doktor prawa“.

Nowe dzienniki. Z Warszawy donoszą: Do szeregu naszych pism specyalnych wkrótce przybędą dwa nowe czasopisma ilustrowane: *Kuryer teatralny* (codzienny) poświęcony sztuce dramatycznej w najobszerniejszym zakresie i dwutygodnik *Swiat mody*, poświęcony, jak sam tytuł wskazuje, strojom kobiecym.

Polscy pracownicy w Paryżu. Dr. Bron. Dębiński ze Lwowa pracuje w archiwach francuskich w Paryżu nad badaniem dokumentów, odnoszących się do historyi polskiej XVIII. stulecia.

Zachwycenie Teofila Lenartowicza ukazało się w przekładzie niemieckim Augusta Woicke w Kolonii. Tytuł *Die Entzückung*.

W Berlinie otwarta została wystawa obrazów znanego malarza rosyjskiego Wereszczagina.

Bibliografia francuska. Księgarz paryski Le Soudier wydał dzieło, którego dotychczas Francyi brakło, a mianowicie: kompletną bibliografię wszystkich książek, wydanych w Paryżu i na prowincyi po 31 grudnia 1895. Olbrzymia ta kompilacya zajęła mu dwa lata i zawiera 7000 stronic i 120.000 tytułów.

W Kijowie na czas zbliżających się kontraktów zapowiedziano całą seryę koncertów: Barcewicza, Michałowskiego, Melcera, Miry Hellerówny, Kłamrzyńskiej, Kamilowej i Jadwigi Iwanowskiej-Żeleskiej.

Z literatury. „Astronomia gwiazd stałych“. Napisał Marcin Ernst, dr. filozofii. Warszawa. Nakładem redakcyi „Prac matematyczno-fizycznych“. 1897.

Ks. Ignacy Charszewski. „Odrodzenie“. Studyum psychologiczne. Warszawa, 1897.

Catulle Mendes. Ryszard Wagner. Przełożył i biografią Wagnera opatrzył A. Lange. Warszawa. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. 1896.

Walery Przyborowski. „Rycerz Mora“. Powieść z czasów pierwszego najazdu szwedzkiego. Warszawa. Nakładem księgarni Dubowskiego i Gajewskiego. 1897.

„Królowa“. Romans historyczny z czasów Napoleona I. Podług źródeł szwedzkich opowiedział ... Tłómaczył Włodzimierz Trąmpczyński (z portretem Dezyderyi, królowej szwedzkiej i norweskiej). Warszawa. Nakładem księgarni Dubowskiego i Gajewskiego. 1897.

Włodzimierz Zagórski (Chochlik). Mój pierwszy dzik“ i inne nowele. — (Boże drzewko w dziecięcem niebie. (Opowiadanie starego proboszcza). „Upiór“. „Zawada“. „Suknia pani Ireny“. „Grób pana Marcina“. „Mimoza“. Warszawa. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Spółki. 1897 r.

Anatol Krzyżanowski. „Pasierby“. Powieść poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza. Tomów dwa. Warszawa. Nakładem G. Senewalda, księgarza. 1897.

Zygmunt Sarnecki. „Szklanna Góra“. Baśń w trzech aktach a pięciu odsłonach. Kraków. Nakładem księdarni G. Gebethnera i Spki. 1897.

Felicyana. Utwory dramatyczne. Tom pierwszy. „Gród z siedmiu wzgórz w legendzie wieków“. I. Juniusz Brutus. II. Sofonisbe. III. Ataulf. Kraków. Nakładem autora 1896.

„Słownik apologietyczny“ wiary katolickiej, podług dra Jana Jaugey'a, opracowany i wydany staraniem X. Wł. Szcześniaka, mag. teol i grona współpracowników (zeszyt XI.), obejmujący wyrazy od: „Religia Chaldei“ do »Stanisław, biskup krakowski — męczennik czy re olucyonista?“ Warszawa 1897.

„Encyklopedya rolnicza“, wydawana staraniem i nakładem Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Zeszyt LXIV. obejmujący dalszy ciąg wyrazu „Młynarstwo zbożowe“. Warszawa. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1891.

„Księgi humoru polskiego“. Zebrał, ułożył i objaśnił Kazimierz Bartoszewicz. Petersburg. Księgarnia K. Grendyszynskiego. 1897. (Zeszyt I i II.).

„Biblioteka“ najcelniejszych utworów literatury europejskiej. Rok 23. Tom 276. (1895 — m. grudzień). Treść: Literatura polska (Fr. Karpiński. Dzieła ar. 35—42. Wstęp I—II). Warszawa. Nakład i druk S. Lewentala.

Nr. 3 „Przedświtu“ lwowskiego wyszedł i zawiera: J. S.: Potęga wychowania. — Zdzisław: Sfinks. — Stefan z Opatówka: Do niej. — Szopen a kobiety. — M. B.: Praca kobiet na krańcach Galicyi. — „Listopad“. — Przegląd literacki naukowy i artystyczny. — Kronika. — M. Rodoć: Kącik humorystyczny. — Najnowsze wynalazki. — Szarady. — Ogłoszenia.

Sejm galicyjski.

(9 posiedzenie 2. sesyi VII. peryodu).

Lwów, 5 lutego.

Uzupełnienie.

W przemówieniu swem wystąpił p. Gorayski przeciw pierwszej rezolucyi p. Kl. Dzieduszyckiego co do ściągania sił krajowych do służby krajowej. Inicyatywa w tej sprawie należy — zdaniem mowcy — do Wydziału krajowego.

W rozprawie szczegółowej zmodyfikował p. Kl Dzieduszycki swą pierwszą rezolucyę w tym kierunku, iż opuścił zdanie „przez wprowadzenie korzystniejszych widoków awansu“.

Izba uchwaliła wnioski komisyi i pierwszą rezolucyę zmienioną, p. Klem. Dzieduszyckiego, drugą rezolucyę p. Dzieduszyckiego odrzuciła.

P. d'Abancourt przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wyłączenia gmin Podciemne, Kuhajów, Zagórze, Wołków i Żyrawka z okręgu sądu powiatowego w Winnikach a przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego we Lwowie Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalił Sejm wyrazić rządowi opinię, iż ta zmiana terytoryalna byłaby dla mieszkańców tych gmin pożądana i pożyteczna.

P. Zoll przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Pychowice o wyłączenie z okręgu sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenie do okręgu sądu powiatowego w Podgórzu. Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i przedłożenia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesyi.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej, w przedmiocie wyłączenia gmin: Borek Szlachecki, Ochodza Facimiech Zelczyna, Gołuchowice, Krzecin i Polanka Haller z okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi i starostwa w Wadowicach, a przydzielenia ich do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Podgórzu. (Sprawozdawca p. Zoll). Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono wyrazić rządowi opinię, iż te zmiany terytoryalne są w interesie tak petycyonujących gmin, jako też w interesie administracyi sądowej.

Petycyę gminy Chocin, w sprawie wyjednania bezpłatnego poboru surowicy solnej (sprawozdawca p. Bryk czyński), uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego, o istąpić rządowi do uwzględnienia.

Tem wyczerpała Izba porządek dzienny, poczem udzielił hr. marszałek głosu p. Michalskiemu, dla wniesienia interpelacyi. P. Michalski oświadczył, że w Izbie krąży pogłoska, jakoby komisya budżetowa już przed kilku dniami przestała przyjmować petycye, skutkiem czego wiele poważnych towarzystw, opierających swój byt na subwencyi krajowej, musiałyby w tym roku pozostać bez tego poparcia. Mowca zapytuje, ile na tem jest prawdy, ewentualnie prosi, aby przynajmniej ważniejsze petycye komisya budżetowa wzięła jeszcze pod rozwagę.

W odpowiedzi na to, p. D. Abrahamowicz, jako wiceprezes komisyi budżetowej, zapewnił interpelanta, że pogłoska jest mylną, a komisya budżetowa do ostatniej chwili będzie załatwiała petycye.

(10. posiedzenie 2 seryi VII peryodu).

Lwow, 6 lutego.

Zagajenie.

Początek o godzinie 10, min. 35.

Sekretarz Urbański odczytał spis petycyj, przyczem p. d'Abancourt prosił Izbę o polecenie komisyi prawniczej, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi przedłożyła sprawozdanie, co do petycyi gminy Łukawiec o zmiany terytoryalne.

Po odczytaniu dwóch wniosków (które podajemy na końcu sprawozdania) zabrał głos p. Abrahamowicz i prosił Izbę imieniem komisyi budżetowej, ażeby te petycye, które dziś wpłynęły i dalej wpływać będą, a pozostają w związku z budżetem, nie odsyłać odtąd do komisyi budżetowej, lecz wprost przekazywać Wydziałowi krajowemu do załatwienia — co też uchwalono.

Przekazanie spraw.

Przystępując do porządku dziennego, odesłała Izba: sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 18.000 zł., celem pokrycia reszty kosztów budowy drogi powiatowej z Niezwisk do Obertyna — do komisyi administracyjnej; sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia uchwały sejmowej z 8 lutego 1895, co do poparcia kolei lokalnej Trzebinia-Skawce — do komisyi kolejowej i sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień uchwał sejmowych z 8 lutego 1895, 7 lutego 1896 i 8 lutego 1896, co do poparcia budowy kolei lokalnej Chabówka Nowy Targ Zakopane — do komisyi kolejowej

Wniosek p. Milana.

Z kolei uzasadnia p. Milan swój wniosek następującej osnowy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w przyszłym preliminarzu budżetu szkolnego na rok 1897 wstawił w odnośnej rubryce z r 1897, a mianowicie w rubryce IX. pozycya 24, „na konferencye okręgowe“ kwotę 20.000 zł., a z zaoszczędzonych w ten sposób 12.618 zł. utworzył podstawę do projektu ustawy, któraby 25% nauczycieli w V. klasie, pobierających 400 zł., podniosła na 50%, ażeby w przyszłości 50% nauczycieli V. kl. pobierało rocznej płacy 400 zł., a 50% nauczycieli otrzymało niższy wymiar 350 zł. Projekt do powyższej ustawy ma być przedłożony na najbliższej sesyi sejmowej“.

P. Milan, który dziś po raz pierwszy wystąpił w Sejmie, przedstawił się jako mowca wcale niezły i posiadający przytem pewien temperament W motywowaniu swego wniosku starał się wykazać, że konferencye okręgowe nie odpowiadają swemu zadaniu i dlatego grosz na nie wydany idzie w znacznej części na marne. Natomiast dola nauczycieli ludowych, pobierających na wsi mniej, niż lokaj we Lwowie — wymaga koniecznie polepszenia, a na to możnaby użyć funduszu oszczędzonego na konferencyach okręgowych.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Wniosek p. Styły.

Następnie p. Styła umotywował krótko następujący swój wniosek:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie i przedłożenie już na najbliższej sesyi zmiany §. 17. u. kr. z dnia 2. lutego 1892 r. w tym duchu, aby obowiązek utrzymania akuszerek okręgowych ustał, a fundusz przeznaczony na utrzymanie akuszerek okręgowych był użytym na stypendya dla kandydatek z pośród kobiet wiejskich, pragnących się kształcić na akuszerki, aby w każdej wsi była akuszerka ukwalifikowana. Stypendya te będą rozdawane corocznie tak długo, dopókąd potrzeby w tym względzie nie będą zupełnie zaspokojone“.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Przemysł krajowy.

P. Żardecki przedłożył sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie popierania przemysłu krajowego. Komisya stawia następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 16 grudnia 1896 l. 89.361 i dołączone do niego sprawozdania z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. Sejm przeznacza do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 4.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki dla gminy Kalwaryi Zebrzydowskiej, celem umożliwienia jej wystawienia budynków na umieszczenie krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej i wstawia tę kwotę do rubr. XVI. wydatków budżetu krajowego na rok 1897.

III. 1) Sejm przeznacza do rozporządzenia Wydziału krajowego sumę 15.000 zł. na urządzenie oddziału tkactwa mechanicznego w krajowej szkole tkackiej w Krośnie, płatną w dwóch ratach w r. 1897 i 1898.

2) Sejm wstawia do rubr. XVI. wydatków budżetu krajowego na r. 1897 kwotę 7.000 zł jako I. ratę sumy ad 1) i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby kwotę 8.000 zł. tytułem II. raty tej sumy wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1898.

IV. 1) Sejm udziela Stanisławowi Leopoldowi Maksymilianowi 3. imion Daczyńskiemu, nauczycielowi rysunków w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi, „veniam aetatis“.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Stanisława Leopolda Maksymiliana 3. imion Daczyńskiego na posadzie nauczyciela rysunków w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 24 lipca 1890 l. 30.783, przyznał mu stałą płacę w kwocie 1200 zł rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12 ust. 2. lit b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z 21 stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3 stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi, wymierzał Stanisławowi Leopoldowi Maksymilianowi 3. imion Daczyńskiemu trzy pięciolecia po 150 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby, pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie nauczyciela rysunków w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi.

Służba, policzalna do emerytury, zaczyna się liczyć od dnia 16 sierpnia 1890, do kwinkweniów zaś od dnia przyznania mu stałej płacy.

V. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projek zaprowadzenia oddziału tkactwa mechanicznego przy krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie.

W rozprawie ogólnej zabrał najpierw głos p. Szczepanowski i postawił dodatkowy wniosek o wezwanie rządu, aby począwszy od r. 1898 zapewnił galicyjskim drobnym przemysłowcom przynajmniej połowę dostaw obuwia dla armii.

P. Średniawski postawił dodatkowy wniosek o założenie w Myślenicach szkoły dla wyrobu kapeluszy i o wezwanie Wydziału krajowego, aby na przyszłej sesyi przedłożył w tej sprawie szczegółowy projekt.

P. Merunowicz postawił wniosek o wezwanie Wydziału krajowego, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski co do przeznaczenia funduszu na budynek dla szkoły tkackiej w Glinianach i na urządzenie w tej szkole kursu wyrobu dywanów.

W rozprawie szczegółowej przyjęto wszystkie wnioski komisyi, jako też wnioski dodatkowe pp. Szczepanowskiego, Średniawskiego i Merunowicza.

Załatwienie petycyj.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwił Sejm szereg petycyj w myśl wniosków, przedłożonych przez poszczególne komisye I tak petycyę Jana Trembeckiego, majstra lakierniczego, o udzielenie subwencyi z funduszu przemysłowego przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycyę miasta Rohatyna o wyjednanie najwyższej sankcyi dla ustawy krajowej z r. 1895 o regulacyi środkowej części Gniłej Lipy przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu z wezwaniem o dołożenie starań dla usunięcia przeszkód i wyjednania sankcyi. Petycyę gmin i obszarów dworskich powyżej Podgórza, oraz miasta Podgórza o obwałowanie Wisły i regulacyę Wilgi i Skawinki, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, z poleceniem zarządzenia zdjęć i projektów w myśl programu regulacyi z r. 1894. Petycyę miasta Żydaczowa o regulacyę rzeki Stryja odstąpiono rządowi do zbadania i zarządzenia lokalnych robót ochronnych.

Petycyę gminy miasteczka Maków o regulacyę rzeki Skawy — odstąpiono rządowi do zbadania i ewentualnego zarządzenia robót ochronnych. Petycyę gmin Łącko i Łączki o regulacyę potoków Czarna Woda i Lichnia przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zaprojektowania lokalnej regulacyi, ewentualnie wyjednanie tego u ministerstwa rolnictwa. Petycyę gmin Miklanowice o obwałowanie rzeki Raby odstąpiono Wydziałowi krajowemu z wezwaniem o przyspieszenie projektu. W załatwieniu petycyi Rady powiatowej w Przemyślanach uchwalił Sejm następujące wnioski:

Sejm upoważnia Wydział krajowy na podstawie artykułu II ustawy z dnia 12 grudnia 1869. Dz. ust kr. Nr. 8 z r 1870 do uznania szpitala w Przemyślanach za powszechny i publiczny pod warunkiem:

a) Jeżeli Rada powiatowa przemyślańska urządzi szpital stosownie do przyjętego się mającego aktu fundacyjnego, zaopatrzy szpital we wszystkie potrzebne przyrządy, sprzęty, bieliznę i pościel na 42 łóżek, a z tego się wykaże przed Wydziałem krajowym. b) Jeżeli wykaże się Rada powiatowa przemyślańska przed Wydziałem krajowym legalizowanym aktem fundacyjnym na rzecz szpitala w Przemyślanach, zatwierdzonym przez namiestnictwo, jako najwyższą władzę fundacyjną. c) Jeżeli namiestnictwo potwierdzi, że lokalności szpitalne odpowiadają obowiązującym sanitarno-policyjnym przepisom d) wreszcie, jeżeli Rada powiatowa przemyślańska zabezpieczy koszta utrzymania w pierwszem półroczu.

Petycyę p. Antoniego Bilińskiego o policzenie mu w drodze łaski czasu służby spędzonej w charakterze sekretarza Rady powiatowej do emerytury; p. Leona Paszkowskiego prow. referenta dla spraw kolejowych przy Wydziale krajowym o veniam aetatis et studiorum; p. Maurycego Machalskiego, starszego inżyniera w krajowem biurze kolejowem, o veniam aetatis; p. Romana Bobrowskiego, inżyniera I. klasy przy Wydziale krajowym o veniam aetatis i p. Andrzeja Iniał, asystenta rachunkowego krajowego biura kolejowego o veniam aetatis — załatwił Sejm przychylnie. Wreszcie petycyę gminy Podsosnowa, pow. bobreckiego, w sprawie rzekomo nieprawidłowego wydzierżawienia prawa polowania na gruntach tej gminy, odstąpił Sejm rządowi do zbadania.

Koniec o godzinie 12¼. Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Wnioski i interpelacye

Na wczorajszem posiedzeniu złożono do laski marszałkowskiej, prócz wniosków pp. Milana i Styły, których pierwsze czytanie umieszczono już na dzisiejszym porządku dziennym, następujące interpelacye:

P. Krempa interpeluje komisarza rządowego z powodu niezałatwienia rekursu Wydz. pow. w Mielcu, przeciw wymiarowi ekwiwalentowemu w 36 gminach.

P. Merunowicz interpeluje komisarza rząd., o cofnięcie rogatki mytniczej na drodze państwowej w Podbereżcach, w pow lwowskim.

P. Szwed interpeluje komisarza rządowego, żądając, aby kolej państwowa i północna nie używała dla oznaczenia miasta Żywca, nazwy niemieckiej „Saybusch“.

Na dzisiejszem posiedzeniu p. Godzimir Małachowski złożył do laski marszałkowskiej trzy wnioski: pierwszy o zmianę statutu m. Lwowa w tym kierunku, aby gminie m Lwowa przysługiwało prawo na pokrywanie takich wydatków, które mają być ponoszone przez same strony interesowane, nakładania za zezwoleniem Wydziału krajowego dodatków do podatków bezpośrednich do wysokości 50%, a do podatków konsumcyjnych do wysokości 70%.

W drugim wniosku żąda p Małachowski, aby gminie m. Lwowa przysługiwało prawo nakładania dodatków gminnych do należytości przenośnych.

Trzeci o wydanie ustawy krajowej, co do opieki nad ubogimi, pociągającej powiaty i kraj do przyczyniania się do kosztów wykonywania tej opieki.

Ostatnie wiadomości.

* Dziennik *Łucz*, który zajął przychylne względem Polaków stanowisko, a został zawieszony do czasu zatwierdzenia nowego redaktora, zaczął znowu wychodzić po przerwie dwutygodniowej.

* Z Gdańska donoszą, że znowu dwa zebrania polskie rozwiązano w Prusach zachodnich. Zdarzyło się to w Czczewie i Polskim Cekcynie. Powodem rozwiązania to, że obradowano w języku polskim.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 6 lutego. *Deutsch. Volks* donosi, że rząd zamierza zmienić rachubę roku administracyjnego w ten sposób, aby się rozpoczynał z dniem 1 lipca, a kończył z dniem 30 czerwca roku następnego

Praga 6 lutego. W czeskim Sejmie toczyła się rozprawa nad wnioskiem Russa, żądającym otwarcia dyskusyi nad ostatniem oświadczeniem namiestnika hr. Coudenhove. W zastępstwie chorego Russa motywował wniosek Lippert. Mowca krytykował oświadczenie rządowe i podniósł, że Niemcy są wprawdzie gotowi podać rękę do zgody, ale przedtem musi być jasno wytyczoną podstawa, na której pokój narodowy w królestwie czeskiem ma być przywrócony. W odpowiedzi zaznaczył namiestnik hr. Coudenhove, że spokojna dyskusya nad jego oświadczeniem jest jedynie pożądana, albowiem szeroką publiczność poinformowano zupełnie fałszywie o tem oświadczeniu. Namiestnik zaprzeczył stanowczo, jakoby jego przemówienie, było przed wygłoszeniem go w Izbie ułożonem w porozumieniu z Młodoczechami Oświadczenie rządowe komentowano całkiem mylnie, a szczególniej ustępy o rozporządzeniu językowem. Prostowanie tych rozmyślnych przekręceń nie jest zgodnem z powagą Izby, — i dla tego raczej zamilczy o nich namiestnik. Rząd nie przystąpi do żadnych reform, któreby mogły przynieść swobodę kulturalnemu i narodowemu rozwojowi Niemców i nie uczyni ani jednego kroku, bez poprzedniego porozumienia się z przedstawicielami obu narodów.

P. Herold żąda dla Czechów równouprawnienia z Niemcami w całym kraju. Dla dwóch narodowości, związanych ze sobą ścisłymi stosunkami ekonomicznymi i stojących na takim samym stopniu cywilizacyjnym, nie powinno być porozumienie i pod względem językowym utrudnionem Dopóki jednak obu językom nie będą równe przysługiwały prawa, nie mogą Czesi żadnych czynić ustępstw. Pokój można jedynie zawrzeć z czeskim ludem, a nie z namiestnikiem, albo rządem.

P. Bouquoi widzi w oświadczeniu rządowem, które uczyniło na niem wrażenie sympatyczne, poważne usiłowania rządu do doprowadzenia do pokojowych stosunków. Jeżeli weźmie się na uwagę wszystkie środki, to musi dojść do ugody.

Z mowy Liperta domyślać się można było, że rzeczywiście pokojowe dyspozycye zachodzą. Od chwili, gdy obie narodowości okazują gotowość porozumienia, wielka własność będzie dążenia ugodowe popierać.

Mówił jeszcze Waszaty, poczem jednogłośnie uchwalono złożyć komisyę do obrad nad oświadczeniem rządowem

Berlin 6 lutego. Podczas dyskusyi budżetowej w parlamencie uskarżał się Komierowski na wrogie stanowisko rządu wobec Polaków.

Kanclerz ks Hohenlohe oświadczył, iż sprawa ta jest czysto pruską i nie nadaje się do dyskusyi w parlamencie. Mimo to pragnie kanclerz poświęcić tej sprawie kilka słów. Mowca nie twierdzi, że Prusy za wiele dla podniesienia kultury w prowincyach polskich uczyniły, ale siła zaczepna Polaków nie byłaby z pewnością tak wielką, gdyby Prusy nie wychowały wykształconego polskiego stanu średniego. To pruskie dobrodziejstwo powinno było przywiązać Polaków do pruskiej przynależności. Wypadki jednak ostatnich czasów okazały, że celu tego nie osiągnięto. Propaganda narodowa w Poznańskiem i na Szlązku wzmaga się, a przeciw niej wystąpić nakazuje rozum stanu. Nadzieje polskie wobec siły faktów muszą się skończyć gorzkiem rozczarowaniem.

Tryest 6 lutego. Burmistrz (podesta) i delegaci municypalni oświadczyli, że pozostaną w urzędzie do załatwienia przesilenia. Nowe wybory do Rady miejskiej odbędą się jeszcze w lutym.

Berno 6 lutego. Chlumetzky oświadczył komitetowi przedwyborczemu, że stanowczo w obecnej politycznej konstelacyi mandatu do Rady państwa nie przyjmie.

Budapeszt 6 lutego. Tutejszy klub weteranów 1848 r. postanowił zainicyonować agitacyę w całym kraju przeciw zapowiedzianemu przez rząd podwyższeniu kwoty, do jakiego Węgry mają się zobowiązać w nowej ugodzie z Austryą.

Paryż 6 lutego. Trzy tysiące Turków zblokowało pałac gubernatora w Ratymnie.

Londyn 6 lutego. Izba gmin przyznała kredyt na koszta ekspedycyi do Dongolii.

Kanea 6 lutego. Pod Kaneą wre walka. Płomienie ogarniają domy.

Rzym 6 lutego. Rozruchy studenckie w Rzymie i Neapolu nie ustały. W Turynie zamknięto uniwersytet.

Petersburg 6 lutego. Naczelny redaktor *Praw. Wiest.*, Słuszczewski, został mianowany członkiem Rady ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ateny 6 lutego. Wojenne okręty greckie „Hydra“, „Miaulis“ i trzy kanonierki odpłynęły na wody kreteńskie.

MAGAZYN **Schayerów** we Lwowie — **Nowości na karnawał** w jedwabiach i wełnie.

Ateny 6 lutego. Kanea stoi w płomieniach. Muzułmanie napadli podobno na żołnierzy francuskiej marynarki, których rozstawiono wokół kościołów i szkół katolickich. 750 osób schroniło się na pokłady włoskich krążowników wojennych.

Telegram giełdowy: Wiedeń 6 lutego.
Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:

Kredyty austryackie	373.25
Kredyty węgierskie	413·00
Anglo-bank	156.00
Länderbank	248·50
Kolej państwowa	359 65
Południowa	90·50
Alpiny	88 90
Tytoniowe	153·75
Tureckie	58·76
Usposobienie mdłe	

Mianowania i odznaczenia. Radcy skarbowi J. Chaszczyński, Tadeusz Hordyński, Leon Majewski, Roman Biliński, Julian Nestorowicz, Jan Czaban, Frydryk Rieman, Karol Jarosiewicz i Gustaw Neuman zamianowani zostali nadradcami skarbowymi w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbowej. — Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Wiewiórskiego z Doliny notaryuszem w Ustrzykach dolnych a Süssmana z Brodów notaryuszem w Niemirowie.

Zmarli. Jan Behm, emerytowany sekretarz magistratu m. Bóbrki, w 96 r. życia. — W Knihininie „Górce“ pod Stanisławowem Władysław Bogdanowicz, b. nauczyciel.

POLONEZ.

Przed paru dniami podaliśmy studyum p. J. Horoszkiewicza, opiewające, jak taniec polski winien być tańczony, dziś zaś podajemy za *Kur. War.* historyę tego tańca.

Powstał on w epoce bardzo ważnej dla choreografii, która wiele tańców stworzyła, a nie jest już jej winą, że prawie wszystkie przeszły do historyi. Kto z nas zna dziś majestatyczną pawanę, swawolną sarabandę? Tylko specyalista w dziedzinie Terpsychory odtwarza je na zasadzie opisów i rycin, zapomnianych pod pyłem bibliotek.

Ze wszystkich tańców, zrodzonych w epoce odrodzenia, jeden tylko polonez oparł się wszelkim naleciałościom nowożytnym, ale także uniknął pleśni, którą czas z nieubłaganą stałością, pokrywa rzeczy stare. Rodziły się i ginęły w fali zapomnienia różne *bourrée, gigi, müsetty* polonez tylko przetrwał wieki i dziś jest w takiem samem poszanowaniu, w jakiem był przed 400 laty. Bo polonez nasz jest staruszkiem: liczy sobie 400 lat istnienia.

Było to, jak się wyżej wspomniało, w epoce Odrodzenia. W pałacu Medyceuszów we Florencyi, obok innych sztuk, kwitnęła także sztuka tańczącej w koło Terpsychory. Gdy Katarzyna, córa władców florenckich, równie piękna jak występna, równie rozrzutna jak wykształcona, zaślubiła Henryka II. Walezego, przeniosła do nowej swej ojczyzny, Francyi, zamiłowanie do tańca. Z synów tej królowej, której imię stało się z czasem synonimem najwyższego przepychu, w zastosowaniu sztuk pięknych do zbytku, Henryk odznaczał się niezwykłemi zdolnościami do tańca. Nikt nie umiał tak wspaniale tańczyć gawota, który wówczas zaczął wchodzić w użycie na francuskim dworze królewskim, a cały dwór wpadał w zachwyt, gdy królewicz tańczył z młodziutką królową angielską, o której rękę starał się przez czas pewien.

Niebawem Henryk Walezy otrzymał wezwanie na tron Jagiellonów. W Krakowie zgotowano przybyszowi z Francyi wspaniałe przyjęcie, a że wiedziano, iż młody władca lubuje się w tańcach i w kunszcie tanecznym jest mistrzem nielada, postanowiono na jego cześć stworzyć taniec, godny królewskiego majestatu. W czasie uroczystości koronacyjnych (15 lutego 1574 r.), gdy Henryk Walezy w sali zabaw zasiadł na tronie, ozwały się dźwięki nieznanego tańca i przed królem przesuwać się zaczął wąż długi, wijący się w skręty niezliczone, w którym tancerze wiedli tancerki za ręce, a każda para, przechodząc przed tronem składała majestatowi ukłon głęboki. Był to polonez.

Król był zachwycony. Zaledwie taniec się skończył, musiano go rozpocząć na nowo. I odtąd nie było zabawy na zamku królewskim bez *danse polonaise*. To też, gdy po śmierci Karola IX., króla francuskiego, Henryk Walezy wyjechał potajemnie do Francyi, aby nie powrócić już do Krakowa, zabrał z sobą nuty poloneza, a po wstąpieniu na tron Francyi, taniec ten na dwór Walezych wprowadził. I pozostał wiernym polonezowi aż do śmierci ten król niedołężny i słaby.

Odtąd polonez stał się nieodłącznym od wspaniałych zabaw, urządzanych w Luwrze, stał się tańcem ulubionym królów i dworaków, był faworytem córki królowej Małgorzaty i synowej Maryi Stuart, która później, w murach więziennych, musiała sobie niejednokrotnie przypominać słodkie tony tańca polskiego.

Kładli się w grób królowie, kładli dworacy, ale polonez pozostał, a z Paryża przeszedł na inne dwory europejskie, do burgu wiedeńskiego i do zamku królewskiego w Berlinie. Królowa filozofka, Zofia Karolina, była wielką zwolenniczką tego tańca, a gust jej podzielała i królowa Ludwika, której zabawy w Paretz zawsze zaczynane były od poloneza. Hohenzollernowie do dziś dnia mają taniec polski w wysokiem poszanowaniu.

Zresztą do powodzenia poloneza przyczyniało się prawdopodobnie to, że najwięksi mistrzowie tonów w formie muzycznej poloneza tworzyli arcydzieła. Klasyczne polonezy Chopina, nieśmiertelny polonez Mozarta z „Wesela Figara“, polonez Moniuszki z „Hrabiny“ zapewniły tańcowi polskiemu nieśmiertelność w dziedzinie tonów. Choćby dziś moda wypędziła poloneza z sal balowych, taniec polski pozostanie jako jedna z najpiękniejszych form muzycznych. Ale moda tego nie uczyni, dopóki na salach balowych pożądane będą: wdzięk i elegancya, połączona z majestatycznością ruchów i spokojem ewolucyj tanecznych. (X)

Dział ekonomiczny.

Bank Hipoteczny. Z dniem 31 stycznia 1897 było w obiegu:

4½% Listów hipotecznych	zł.	37,802.000.
5% Premiowanych listów hip.	zł.	6,529.500.
4% Listów hipotecznych	zł.	7 627.100.
łącznie	zł.	51,958 600.

Asygnacyi kasowych było w obiegu 1,606.400 złotych r.

Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie wzajemnej pomocy mieszkańców miast. Pod powyższą nazwą zawiązuje się we Lwowie, jak donosi *Gaz. Handl. Geogr.*, stowarzyszenie mające głównie na celu budowę domów, przeprowadzenie asanacyi ulic i t. d. Na czele inicyatorów stoją: August hr. Łoś, Jerzy hr. Dunin Borkowski, oraz architekt Michał Kowalczuk. Stowarzyszenie to zakreśla sobie ten sam cel mniej więcej, jaki mają amerykańskie stowarzyszenia pożyczkowe budowlane. Stowarzyszenia takie przesadzone na nasz grunt, mogłyby oddać wielkie usługi.

Moskiewski Bank dla handlu międzynarodowego otworzył swą filię w Marsylii, we Francyi. Zarząd jej objęli pp. J. Polakow, Frank i Markowicz.

Kurs gospodarstwa stawowego zostanie otwarty przez Tow. gospodarskie galicyjskie dnia 16 lutego w sali posiedzeń komitetu tegoż towarzystwa przy ul. Słowackiego l. 8. Kurs przeznaczony jest głównie dla właścicieli stawów — i trwać ma 5 dni. Wykładać będzie referent rybactwa przy Wydziale krajowym inż. p. Tadeusz Rozwadowski. Kurs jest bezpłatny.

„Przewodnika przemysłowego“. Numer 3, z 1 b. m. zawiera: Tkactwo mechaniczne przez Stanisława Anczyca. — Dwadzieścia cztery godzin w powiecie Jaworowskim, p. Juliusza Starkla. — Przemysł hutniczo-górniczy w Królestwie Polskiem. — Wreszcie obfita „Kronika“ zawiera wiadomości z Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego. — Wystawy. — Zapiski przemysłowe. — Zapiski handlowe — Zapiski statystyczne. — Szkolnictwo przemysłowe.

„Die Gefahr von Galizien“. W czasie ostatniej debaty budżetowej w Izbie posłów Rady państwa, wypowiedział doniosłą mowę o stosunkach przemysłowych w Galicyi poseł Arnold Rapaport. W konkluzyi swego przemówienia wyraził zaś przekonanie, iż podobnie jak to się stało w Węgrzech, potrzeba dla Galicyi wyjątkowych postanowień w celu dźwigania przemysłu krajowego. Myśl ta wywołała już w Izbie odpowiedź centralisty Hallwicha, który się zląkł oczywiście o losy przemysłu zachodnio-austryackiego, wyzyskującego całą Galicyę i nawoływał już z krzesła poselskiego przemysłowców austryackich do największej czujności w obec klęski, która im rzekomo z Galicyi ma grozić.

Echo tych parlamentarnych wystąpień odezwało się teraz w tygodniku wiedeńskim *Die Industrie*. Załączywszy cały stenogram mowy posła Hallwicha, daje od siebie pismo to artykuł pod sensacyjnym tytułem: *Die Gefahr von Galizien*! Z czysto akademickich wywodów posła Rapaporta, wysnuwa *Die Industrie*, że system wyjątkowej opieki nad przemysłem krajowym już dziś się praktykuje, że władze krajowe i zarządy gminne forytują cichaczem przemysł krajowy na szkodę przemysłu innych prowincyj austryackich.

Zarzut ten moglibyśmy poczytać naszym władzom krajowym i gminnym za zaszczyt i zasługę, gdyby istotnie tak było; dopominamy się tego nie cichaczem, lecz otwarcie, bo mamy do tego prawo, bo leży to nietylko w interesie kraju lecz i całej monarchii, ażeby kraj, stanowiący więcej niż czwartą część jej terytoryum, nie upadał bezustannie pod wyzyskiem innych, na szkodę jego forytowanych prowincyi. Że się to nie obejdzie bez walki — zrozumieć łatwo — na noże trzeba będzie pójść z tymi, którzy z kraju żywotne soki wysysają. Podejmujemy też chętnie rzuconą już dziś rękawicę, i powrócimy jeszcze do wywodów pisma *Industrie*. Tu już wszakże zaznaczamy, że myśl poruszona przez dr. Arnolda Rapaporta, poparta w polemicznej odpowiedzi posła Szczepanowskiego posłowi Hallwichowi, powinna się stać myślą przewodnią wszelkich naszych usiłowań do ekonomicznego podniesienia kraju, i że posłowie nasi tak w Sejmie jak w Radzie państwa nie powinni jej spuszczać z oka. (*Przewodnik przemysłowy*).

Nafta galicyjska w Niemczech. Berlińska *Post* zawiadomiła — jak to zaznaczyliśmy w swoim czasie — że rząd niemiecki zamierza poczynić kroki przeciwko monopolicznemu panowaniu na targach niemieckich amerykańskiej „Standard Oil Company“. Przy tej sposobności dziennik ten podniósł kwestyę, czy dla niemieckiej konsumcyi wystarczy dowóz rosyjskiej nafty. Omawiając tę sprawę, wskazuje *Breslauer Ztg.* na naftę galicyjską, twierdząc, że przewagę nafty amerykańskiej na targach środkowo-europejskich możnaby złamać, gdyby najważniejsze państwa, konsumujące naftę, a przedewszystkiem Niemcy, stworzyły u siebie wielki przemysł rafineryjny, któryby przerabiał surowiec austryacki.

Nowe kopalnie ropy i zmiany własności. Węgierskie akc. Towarzystwo w Peszcie nabyło rozległe tereny naftowe w Ropie i w Szymbarku, (powiat gorlicki) i rozpoczyna wkrótce na tychże wiercenia. Teren naftowy w Krygu, (pow. gorlicki), t. zw. „Wiluszówkę“, graniczącą z kopalniami ropy gal. karpackiego akc. Tow. przedtem Bergheim & Mac Garvey, nabył p. W. A. Blaauw dla *Niederländische Petroleum Maatschapij*. Towarzystwo to zakupiło także kopalnię ropy w Łodyni, (pow. liski), od konsorcyum angielskiego Austro-belgijskie Towarzystwo nabyło kopalnię ropy w Schodnicy od księżnej M. Lubomirskiej, teren naftowy z bardzo głębokim szybem w Potoku od p. Józefa Wiktora, wreszcie wydzierżawiło tereny naftowe w Jaszczwi od p. A. Stojowskiego. Perikles Tsikos rozpoczął wiercenia za ropą w Barwinku koło Dukli i w Tyrawie solnej, koło Sanoka, na terenie, nabytym od p. Z. Lewakowskiego. W Grąziowy koło Łomny, w powiecie turczańskim, rozpoczął poszukiwania za ropą p. Stanisław Szczepanowski. Kopalnia wosku ziemnego firmy „Kasparek, Balicki & Waldinger“ w Borysławiu przeszła w posiadanie Towarzystwa „Compagnie Commerciale Française“.

Nowe cukrownie na Wołyniu. W r. b. pracować będą dwie nowe cukrownie na Wołyniu: w Kiślinie pod Humaniem i w Nowosielicy, pod Połonnem. Z tego powodu spodziewać się należy znacznego wzrostu plantacyj buraków, o 20.000 hektarów conajmniej.

Z Warszawy. Czysty zysk warszawskiego kantoru banku państwa za rok ubiegły wyniósł 420 000 rs. Koszta utrzymania kantoru wynoszą 1 milion. rs.

Tegoroczny targ machin we Wrocławiu odbywać się będzie między 13—15 maja.

Z Berlina donoszą, iż 15 cukrowni utworzyło tam niemiecki syndykat cukrowniczy.

Zniesienie loteryi liczbowej w Węgrzech — o którem w krótkości donieśliśmy wczoraj — zrobiło wszędzie jaknajlepsze wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że projekt rządowy zostanie przez Izbę przyjęty, a w takim razie już od 1 listopada b. r. loterya liczbowa będzie zastąpiona tak zwaną klasową. Że rząd nie miał odwagi pójść dalej i znieść loteryę, a więc nie zaprowadzać klasowej, stało się to zapewne w części z pobudek fiskalnych, w części zapewne dlatego, żeby zajętego przy loteryi personalu nie pozbawiać stanowisk. Loterya klasowa jednak ma w każdym razie wyższość nad liczbową i nie przedstawia tak wielkich niebezpieczeństw. Jest ona od liczbowej droższa, więc mniejszą jest pokusą dla ludzi zupełnie biednych, którzy przy loteryi liczbowej tworzą większość publiczności loteryjnej. Jest też loterya klasowa nie tak hazardowną dla grającej publiczności, bo wymiar wygranych jest sprawiedliwszy. Wygrane mają stanowić 40% sumy wkładek, a 60% wypada na pokrycie kosztów i na zysk. Loterya ta będzie oddana spółce akcyjnej w dzierżawę — a zysk dzieli się między skarb państwa a spółkę po połowie. Cały dotychczasowy personal loteryjny przechodzi w służbę spółki. Wniesienie projektu poprzedziły rokowania z austryackiem ministerstwem skarbu, o wydanie przez toż ministerstwo rozporządzenia, zabraniającego austryackim kolektorom i urzędom loteryjnym przyjmowania nadsyłanych z Węgier stawek na austryacką loteryę liczbową. Minister Biliński przyrzekł, iż zakaz taki będzie wydany.

Bank angielski zniżył stopę procentową od eskontu weksli z 3½% na 3%. Jest to w tym roku już drugie zniżenie eskontu — przed dwoma tygodniami bowiem zniżono go z 4% na 3½%. Obecnie powrócił Bank do stopy eskontowej, która obowiązywała przed 15 września 1896 — ale zawsze jest ona wyższa od tej, jaka była w początku roku 1896, kiedy wynosiła tylko 2%.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 22 stycznia do 29 stycznia bieżącego roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7.80 do 8.10, nowa 7·80 do 8·10, żyto stare 5.85 do 6.05, nowe 5·85 do 6·05, jęczmień browarny 5·75 do 6·35, pastewny 4·65 do 4·95, owies 5·60 do 5·80, hreczka 7·20 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 5·— do 5·25, nowa 5·15 do 5.40, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·25 do 8.—, groch pastewny 4·25 do 4·50, fasola —·— do —·—, bobik 4·35 do 4·80, wyka 4·30 do 4·70, koniczyna czerwona 37·— do 47·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, anyż rosyjski 24·— do 28·—, anyż płaski 25·— do 28·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·50 do 12·60, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel nowy 18·— do 45·—, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 14·05 do 14·30.

Wiedeń 5 lutego. (Kursa telegraficzne):

Alpejskie Towarzystwo górnicze	88·10
Węgierskie akcye kredytowe	412·50
Akcye anglo austryackie	157·—
Akcye banku Union	296 50
Akcye kolei południowej	91·—
Losy tureckie	52·—
Akcye kolei państwowej	361.75
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295·—
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r.	99 70
Akcye tytoniowe	155·—
Węgierskie obligacye indemnizacyjne	97.35
Akcye kolei Elbetal	274.25
Akcye banku dla krajów koronnych	249 25
4-procentowa węgierska renta złota	122.25
Akcye banku związkowego	259·50
Rubel papierowy	1·27·25
Węgierska renta papierowa	99·80
Kredytowe ziemskie	459 00
Kredyty	375.25
Rimamurania	244·—

Usposobienie słabe.

Ceny nafty i produktów naftowych.
Lwów, dnia 6 Lutego 1897.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką. Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	6·82	7.00	4.6
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.48
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.—	25.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	23.—	23.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	21.—	21.—	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	17.—	17.—	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	14.—	14.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proweniencyi	2—5 taniej		—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych
dnia 6 Lutego 1897.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	45
Anglia	10 funtów szterl.	120	—
Finlandya	100 marek	45	85
Francya	100 franków	47	55
Grecya	100 drachm	27	25
Holandya	100 guldenów	99	20
Hiszpania	100 pesetas	38	50
Indye	100 rupi	59	—
Niemcy	100 marek	58	90
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	45
Rosya	100 rubli	127	—
Szwecya	100 koron	66	—
Szwajcarya	100 franków	47	32
Serbia	100 dynarów	39	50
Turcya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	45	42

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w styczniu 19½% ażio.

Lwów, z Izby handlowej 6 Lutego 1897.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	217 50	220 —
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr.	293 50	296 50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	393 —	403 —
Banku kredyt. gal. po 200 złr. w. a.	210 —	— —
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	203 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku kraj. 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
„ „ 4 prc. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. I. emis.	98 —	98 70
„ „ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	97 80	98 50
„ „ „ „ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 40	98 10
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu prop. 4 prc. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu prop. 5 prc. w. a.	102 75	— —
Komun Banku kraj. 5 prc. II. emisyi	102 20	102 80
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 60
Pożyczki kraj. 6 prc. w. a. z r. 1873	— —	— —
„ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	105 —	— —
„ „ 4 „ „ „ z r. 1891	— —	— —
„ „ 4 prc. koron. z r. 1893	97 60	98 30
„ „ 4 „ król. m. Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	25 50	27 50
„ „ Stanisławowa	43 —	46 —
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 48	9 58
Pół imperyał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ papierowy	126 50	127 50
100 marek niemieckich	58 40	59 30

Jako rentowną lokacyę kapitałów
polecamy
AKCYE Towarzystwa budowy wagonów i maszyn w Sanoku (K. Lipiński) i Akcyjnej garbarni w Rzeszowie.
Akcye te **kupujemy** i **sprzedajemy** po najkorzystniejszych kursach i udzielamy informacyj o stanie powyższych przedsiębiorstw.
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.

Dom bankowy i kantor wymiany
Ignacego Rosnera
Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski)
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Leopold Schellenberg
ordynuje przy ul. Kopernika l. 22 (od 3—5 popołudniu). — Dla ubogich od 9—10 przed południem bezpłatnie.

Orfeum Klingsberg
Zimorowicza l. 17.
Dziś i codziennie występ nagrodzonego kilkakrotnie artysty na bicyklu.
Mister E. DASSLON
dalej muzycznych klownów
GUSTONTRIO
oraz wszystkich pierwszorzędnych nowozaangażowanych artystów i artystek.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Zygmunt Gembarzewski
b. asystent prof. Rokitansky'ego w szpitalu chorób kobiecych w Wiedniu, operator kliniki położniczej prof. G. Brauna w Wiedniu i kliniki chirurgicznej prof. Wölflera w Gracu, po studyach na klinikach prof. Leopolda w Dreźnie i prof. Olshausena w Berlinie
osiadł we Lwowie i ordynuje od 3—5 po południu. (Dla ubogich od 9—10 rano bezpłatnie.
Ul. Jagiellońska l. 7 (I. piętro).

29

PERełKA

PRZEZ

GYP'A.

(Ciąg dalszy).

— Najdokładniejsza prawda! Pan de Juzencourt dodał jeszcze, że w jego rodzie niema innej krwi tylko niebieska. Niebardzo dobrze rozumiałem, dlaczego mi to wszystko opowiadał.

— Aby panu dowieść, że choć dokładnie można dokumentami wykazać, iż ród odgrywa rolę dopiero od 1477, wszakże nie ma ani jednego mezaliansu, zatem Juzencourt'owie są rodziną godniejszą szacunku niż ród Tourville'ów.

— Pojmuję!

— Tak, tak. Pan de Tourville poślubił „pannę bardzo dobrze wychowaną“, lecz jej ojciec jest na giełdzie i nazywa się Chaillot... widzi pan przeto, że jeśli ród ten jest starożytniejszy, zato krew mniej czysta. Pocieszniepan wyglądał, słuchając tego wszystkiego, i byłabym serdecznie się śmiała, gdyby nie to, że pan miał taką nieszczęśliwą minę.

— Gdakanie Juzencourt'ów i Tourville'ów nie byłoby spowodowało tej miny — wtrącił Piotruś — lecz od pewnego czasu on ciągle jest taki, nawet ze mną. A przecież mogę ci zaręczyć, że ja mu nie zawracam gitary gadaniem o Karolu Zuchwałym ani o Wilhelmie Zdobywcy.

— Jestem mocno przekonana! — odpowiedziała śmiejąc się Perełka.

— Wielka rzecz! nie zrobiłoby mi to kłopotu... przecie mógłbym coś o tem chlapnąć ale... co mi tam!...

— Gadać, chlapnąć!... Piotrusiu! — mówił tonem wymówki niezadowolony korepetytor — znowu takie wyrażenia! Wiesz, jak pan de Jonzac znosić nie może takiego sposobu mówienia. Chciałby przeciwnie, żebyś był wytworniejszym, a przynajmniej poprawniejszym.

— Ba, ba, gdyby pomówił z mymi kolegami, dopieroby usłyszał nietakie rzeczy, mój papa. I zarazby się przyzwyczaił... to tak zawsze... rzecz trenowania.

— Nie mogę zrozumieć, — rzekła Perełka, — jakby to wuj Aleksy trenował się, rozmawiając z twymi kolegami?

Mówiąc to, zatrzymała się i wskazała coś na skraju lasu.

— Och, co za piękny krzak jarzębiny! jaka czerwoność, jakie to ładne grona!

— Chcesz jarzębiny? — zapytał Piotruś.

— I owszem.

Piotruś skoczył w gęstwinę. Słychać było trzask gałęzi, które łamał, aby sobie otworzyć przejście i wkrótce korona drzewa zachwiała się, gałęzie schyliły się i wznosiły, wstrząsani silnemi uderzeniami.

Pochyliwszy głowę, z wzrokiem utkwionym w przestrzeń, Perełka zdawała się marzyć, zapominając o wszystkiem, co koło niej się działo. Głos Piotrusia, który wołał: „czy dużo narwać?“ sprawił, że drgnęła, jakby zbudzona.

Giraud, który głaskał szyję konia, zapytał zcicha i nieśmiało:

— Czy pani ma jaką przykrość?

— Ja? nie. Dlaczego?

— Ponieważ pani wydaje się inna niż zwykle, nie podobna do siebie... trochę smutna...

— Smutna? — odpowiedziała z przymuszonym uśmiechem — ja?

— Tak jest... przed chwilą, gdy pani nas mijała, nie wiedząc, że czekamy, wydawała się pani smutna, bardzo smutna... i teraz jeszcze...

— Przed chwilą... być może. Tak, nie byłam wesoła... Lecz teraz nie mam żadnego powodu, żeby być smutna. Przeciwnie, dobrze mi tu jest... na tej aksamitnej łące, pod tem pięknem słońcem, które tak lubię.

I kończyła, nie zajmując się młodym człowiekiem, jakby mówiła w marzeniu:

— Tak, jest mi dobrze... chciałabym zawsze tak zostać... zawsze...

Przyłożyła do świeżych ust mały bukiecik powojów, którym bawiła siy od kilku minut, potem założyła go w stanik, nie widząc ręki, którą pan Giraud wyciągał z uniesieniem po te małe, biedne kwiatki, już zwiędłe. Piotruś wyszedł z gęstwiny, niosąc cały pęk jarzębinowych gałązek, Perełka, której znowu uśmiech ukazał się na twarzy, podziękowała:

— Jaki ty dobry jesteś, Piotrusiu, tem więcej, że będziesz musiał to nieść przez całą drogę, a mamy jeszcze z kilometr.

— Wielka rzecz, dla twej przyjemności zrobiłbym jeszcze nieznośniejsze rzeczy.

— Jesteś bardzo dobry.

— O ja tam tak dobry nie jestem...

Zbliżył się jeszcze więcej, tak, że dotykał konia i dokończył bardzo cicho:

— Ale dlatego, że cię kocham.

Perełka nie odpowiedziała. Po krotkiem milczeniu Piotruś znów zaczął:

— Ale wczoraj wieczór śpiewałaś! to ci szyk... hę, panie Giraud?

— Cudownie! — rzekł nauczyciel — co za śliczny głos! tak czysty, tak świeży! Ach teraz rozumiem, czego jeszcze nie rozumiałem wczoraj...

— Cóż takiego?

— Nieskończoną potęgę głosu... Tak jest, nim usłyszałem panią, nie wiedziałem, co wiem teraz... pani zaśpiewa nam jeszcze? nieprawdaż... I gdy pomyślę, że od trzech tygodni, jak jestem w zamku, jeszcze nie miałem szczęścia...

— To „szczęście“ mogę panu dać tyle razy, ile pan zechce.

Żartowała teraz; rozmarzona osóbka, którą była przed chwilą, znikła, i znowu stała się Perełką.

Zbliżając się do zamku, przyłożyła rękę do oczu i rzekła:

— Co tam się dzieje? Na tarasie czerni się od ludzi.

— Do licha! — odpowiedział z niechęcią Piotruś — to oni wszyscy czekają na ciebie. Masz Paweł, masz, Henryk, i wuj Aleksy, i ksiądz, i Bertrada... A to co?... masz słuszność... są jeszcze jacyś inni ludzie. Ach to papa Dubusson i Joanna, a potem jeszcze jeden pan, którego nie znam, pan w czarnym stroju! No, trzeba być zmarzluchem, żeby na wieś przyjeżdżać czarno, w taki upał!

— To może pan Spiegel, narzeczony Joanny. Mieli go właśnie przywieść z sobą.

— To musi być on. Wiesz, nie wygląda na jowialnego... ten narzeczony Joanny. Ona także nie, zresztą...

Perełka obróciła się, żeby zobaczyć, co się dzieje z panem Giraud, który już nic nie mówił. Szedł za nią, uwielbiając w duszy jak bóstwo. W tej chwili, gdy Piotruś patrzył z zajęciem w stronę zamku, mały bukiecik powojów wysunął się ze stanika i padł u nóg nauczycielowi. Z pośpiechem podniósł go i wsunął do pugilaresu, złożywszy na nim pocałunek z rodzajem namiętnego nabożeństwa.

Za nim milczący, poważny stary woźnica zaczął się śmiać po cichu.

KONIEC CZĘŚCI II.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany	7 30	z Janowa	pospieszny	6 10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	7 28	z Suczawy i Czerniowiec	„	8 40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	8 15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	mieszany	9 05	do Janowa
„	8	ze Stryja i Ławocznego	„	9 15	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
„	8 07	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 30	do Podwołoczysk i Brodów
„	8 55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	„	9 35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	1 35	z Janowa			
pospieszny	1 30	z Krakowa w poł. z Now. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	„	9 55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
			„	10 25	do Czerniowiec i Suczawy
„	1 51	ze Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	2 06	do Podwołoczysk i Brodów
			osobowy	2 45	do Czerniowiec i Suczawy
„	2 01	z Suczawy i Czerniowiec	pospieszny	2 50	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
„	2 40	z Podwołoczysk i Brodów	mieszany	3	do Janowa
osobowy	5 20	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	3 05	do Stryja i Skolego
„	5 45	z Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem	**Noc**		
Noc			osobowy	6 45	do Krakowa w poł. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy	6 13	z Suczawy i Czerniowiec	mieszany		
mieszany	6 30	z Janowa		7 05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	6 55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	osobowy	7 22	do Stryja i Ławocznego
pospieszny	8 45	z Krakowa	mieszany	7 50	do Janowa
osobowy	9 30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą	osobowy	10 15	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	9 55	z Suczawy i Czerniowiec	„	10 45	do Podwołoczysk i Brodów
„	10 05	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	11	do Krakowa w poł. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	10 10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	4 40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	12 10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem	„	5 22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5 10	z Krakowa w poł. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 58	do Podwołoczysk i Brodów

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt nie czynnych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.

Kwizdy
Płyn restytucyjny
c. k. uprzyw. woda do mycia kon. Cena za 1 flaszkę 1 zł 40 ct wa
Od 36 lat w użyciu w stajniach dworskich i w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmacniania i przywrócenia sił po wielkich trudach i osłabieniach koni, przy sztywności ścięgna i t. p. Także czyni konia zdolnym do znakomitych wysiłków w treningu.
Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w monarchii Austryacko-Węgierskiej.
Cłówny skład
Apteka obwodowa
FRANCISZKA JANA KWIZDY
c. k. austro-węgierskiego i król. rumuńskiego dostawcy dworu.
Korneuburg pod Wiedniem.

Ważne dla gospodarstw wiejskich i potrzeb technicznych.

Najładniejszym, najsilniejszym i najlepszym łańcuchem
jest
patentowany łańcuch stalowy
nie spajany (nie szwajsowany)
z fabryki Geoppingera i Spółki.
375

Nie do rozerwania!

Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych.

Jan Dziewoński *we Lwowie Halicka l. 6.*
poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych **kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek.** Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

WODA LWOWSKA
odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zł. 50 ct.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (Sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek l. 2.

Dwa medale zasługi!
Proszę żądać TUTEK
NIEMOJOWSKIEGO
wszędzie do nabycia.
Nowość: Tutki egipskie „Orient".
Uznanie
lwowskiego laboratoryum chemicznego!

PRZYRZĄDY do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) po 6 zł, Noże do strzyżenia bydła po 1 zł. 85 ct. i 2 zł. 25 ct. poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1. (naprzeciw Katedry).

KAMIENICA
2-piątrowa
do sprzedania przy ulicy Hofmana l. 5., blisko śródmieścia i stacyi tramwaju elektrycznego. Wiadomość na miejscu lub w administracyi „Słowa polskiego".

Rutynowany OGRODNIK i CHMIELARZ, żonaty, z kilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 15 lutego. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *J. R. Ogrodnik poste restante, Krosno.*

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znaczniejszym odbiorze, meble żelazne, materace druciane — poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1. (naprzeciw Katedry).
Cenniki illustrowane do dyspozycyi.

PANORAMA CESARSKA
(w pasażu Hausmana)
otwarta od 10 rano do 10 wieczór. W tym tygodniu przedstawione będą widoki: uroczystości koronacyjnych w Moskwie, obchodu uroczystego i katastrofy na polu chodyńskiem.
Wstęp 20 ct., dla dzieci 10 ct.

największy
galicyjski skład farb
i materyałów.
Lwów, Grand-Hotel.
poleca
farby, pokosty,
oleje i wszystkie potrzeby
lakiersko-malarskie.
ARTYKUŁY
domowo-gospodarskie
rolnicze i przemysłowe.
Pasy do maszyn.
Oliwy i smarowidła.
Wyroby gumowe
technic ne i chirurgiczne.
Artykuły toaletowe.
Masy i lakiery do podłóg.
Środki desinfekcyjne i owadogubne.
Materyały apteczne.

KALENDARZE
po 20 ct.
zamiast po 50 ct. dostać można u **Leona Bodeka** *we Lwowie ul. Ormiańska l. 3.* Z prowincyi 25 ct. wraz z przesyłką.

Artur Kościcki
„SYRJUSZ"
skład tylko najlepszych towarów
Lwów, ul. Zamarstynowska l. 11.
Filia: ul. 3. Maja l. 2.
poleca
Kawy najprzedniejsze od 90 ct. do 1 zł. 15 ct. za ½ klg.
Herbaty chińskie, rosyjskie, anamskie i indyjskie od 38 ct. do 1 zł. 50 ct. za ⅛ klg.
Okruchy najlepsze ⅛ klg. 40, 45 i 50 ct.
Kakao holenderskie Korffa z Amsterdamu 1/16 klg. 30 ct., ⅛ klg. 60 ct., ¼ klg. 1 zł. 10 ct., ½ klg. 1 zł. 90 ct.
Czekolady Kohlera, Sucharda i Menier ¼ klg. 35 ct. do 75 ct.
Wanilię w laseczkach po 10 i 20 ct.
Koniak kuracyjny, butelka 1 zł. 80 ct., 3 i 5 zł.
Wina lecznicze, Malaga, Sherry, Lacrima Christi, butelka 1 zł. 80 ct. do 2 zł. 50 ct.
Rum prawdziwy z Jamajki, butelka ¼ litr. 1 zł. 50 ct., 2 i 3 zł.
Likier ziołowy á la Chartreuse, butelka ½ litr. 1 zł. 50 ct.
Herbatniki 1 klg. 1 zł. 30 ct., do 2 zł. 20 ct.

„IMPRESSA"
BIURO Ogłoszeń
Lwów, Sykstuska l. 30.
Uskutecznia ogłoszenia we wszystkich dziennikach, jak najlepiej i najtaniej. — Adres wystarczający: *„Impressa", Lwów.*

Znaną z dobroci
tak pod względem kroju, jakoteż materyału
Bieliznę męską
poleca
w najnowszych wzorach
MAGAZYN
à la ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, plac Maryacki 11.

1.000 tutek niekiejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5 000 sztuk, p-ezta franco.

DRZEWO opałowe
zdrowe, suche
dostarcza
BANK ROLNICZY
we Lwowie, ze składu, przy ul. Gródeckiej l. 123.
Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku rolniczego, plac Smolki 5., lub w sklepie Związku handlowego dla Kółek rolniczych ul. Pańska l. 21.
Cena za stos 4-metrowy z dostawą do domu 14 zł.

Story automatyczne
m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct do wielkości 100—200, poleca **Fabryka stór i żaluzyi we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.**

POLECA SWĄ FABRYKĘ
KORKÓW KATALOŃSKICH
do beczek i butelek
L. I. MALEWSKI
Lwów, ulica Ormiańska l. 12.

CUKRY DESEROWE
znakomite, odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych **złotymi medalami**, które już oddawna przez wybrednych smakoszy jako najlepsze uznane zostały ½ klg. 1 zł. 20 ct. poleca codzień świeże
230
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
ul. Kopernika 3, obok Apteki.

CERATY
w wielkim wyborze **dywany, chodniki, kapy, portyery, materye na meble, wszelkie obicia powozowe i sukna** poleca najtaniej
Stefania Wyszyńska
Lwów, Kopernika 16.

Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe, Ognie bengalskie, Lampiony i Balony powietrzne
poleca
Alfred Dzikowski
we Lwowie, Karola Ludwika l. 1
Ognie sztuczne do strzelb *odtylcowych*, mianowicie „rakiety" sprawiające olbrzymi efekt,
2 **fakle smołowe** do pochodów i t. d.

Dr. Lesław Boroński.
Rada państwa
jej skład, zakres działania i wybór.
Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 20 ct.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa **postronki z tak zwanego przędziwa klubowego** nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.
1 sztuka 3 metry długa 12 centów
1 „ 160 „ „ 8 „
DYREKCYA:
Michał Gruszka. *ks. Leon Pastor.*

Taniej jak tam, gdzie pozornie wysprzedaże ogłaszają.
Bez blagi konkurencyjnej!
Na wszelkie ceny ogłaszane przez galicyjską i wiedeńską konkurencyę — jakieby one nawet były, dajemy dalszy opust, — a nadto udzielamy wszystkim płacić mogącym osobom, ulgi w spłatach wedle umowy.
Z powodu
Rozwiązania
stosunku komisowego z wiedeńską firmą
Teppichhaus Metropole
we Lwowie (pasaż Hausmanna 8), ulica Sykstuska liczba 6.
aż do upływu kontraktu najmu, sprzedajemy olbrzymi zapas dywanów perskich, smyrneńskich i innych angielskich, brukselskich, dywanów kościelnych i przed ołtarzy, nadto ściennych na dekoracye, dywanów do wyścielania całych pokoi, cerat lineleum, firanek koronkowych, portyer do drzwi, kocyków wełnianych, kap na łóżka i na stoły, resztek chodników i dywanów perskich.
Ceny zniżono o 30, 40, 50, ba nawet 60 procent,
poniżej ceny inwentarzowej.
SKŁAD DYWANÓW
Lwów, Sykstuska 6 (pasaż Hausmana),
dawniej TEPPICHHAUS METROPOLE.

MOWA posła Stan. SZCZEPANOWSKIEGO
wyszła nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie — i jest do nabycia w księgarniach i w Administracyi „Słowa polskiego"
Lwów — pasaż Hausmana. — Cena 10 ct.

Krajowe Towarzystwo „PRZĄDKA" w Krośnie,
OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich
we Lwowie, ulica Kilińskiego l. 2.

Nakładem: Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego